DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 22 czerwca 1953 r.

Nr 146 (975) B

Cena 20 gr

W odpowiedzi na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta

Budowniczowie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych w Nowej Hucie zobowiązali się przedterminowo oddać do rozruchu zespół fabryk produkujących wyroby szamotowe

Cała załoga Kombinatu Nowa Huta szczególnie mocno interesuje się obecnie budową Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych, gdzie rozpoczął się decydujący etap robót. Zbliża się dzień, w którym ten ogromny rejon fabryk ma włączyć się do produkcji. Dlatego też budowniczowie WMO pierwsi w Kombinacie odpowiedzieli na wezwanie budowniczych huty im. **Bolesława Bieruta**, przyrzekając **przedterminowo oddać do rozruchu zespół fabryk produkujących wyroby szamotowe.**

Na 30 dni przed terminem postanowiła załoga WMO zakończyć budowę i oddać do rozruchu: wydział zapraw i skład surowca wraz z rozdrabialniami gliny i szamotu.

Na 30 dni przed terminem ma rozpocząć wstępną produkcję inny wielki obiekt — młynownia wydziału szamotowego.

Rozpalenie części pieców nastąpi na 30 dni przed terminem, a reszty pieców na 15 dni przed terminem.

Wykonanie tego postanowienia zagwarantowane jest setkami indywidualnych i zespołowych zobowiązań, które podejmowały brygady i poszczególni robotnicy WMO.

Załoga Śląskich Zakładów Przemysłowych przed terminem wykona zamówienia dla Nowej Huty

Na wielkiej ogólnozakładowej masówce załoga **Śląskich Zakładów Przemysłowych**, która pierwsza w woj. stalinogrodzkim rozpoczęła pracę na uporządkowanych normach, odpowiedziała na apel budowniczych huty im. **Bolesława Bieruta** i załogi Zakładów **im. Stalina** w Poznaniu.

M. in. **załogi kotlarni i kilku innych działów zobowiązały się wykonać przed terminem wszystkie zamówienia dla budowniczych Nowej Huty przy jednoczesnym, pełnym zrealizowaniu innych zamówień.**

Wydział mechaniczny postanowił podnieść przeciętną wydajność pracy o 5 proc., wykonać poza planem 2,5 tony wyrobów obrabianych na tokarniach, a ponadto jeszcze w ciągu czerwca i w lipcu wykonać dodatkowo wszystkie prace dla Nowej Huty. Równocześnie, realizując hasło **Wiktora Saja**, załoga wydziału mechanicznego postanowiła nie wypuścić ani jednego braku.

4.600 ton węgla ponad plan III kwartału zobowiązali się wydobyć górnicy kopalni „Victoria"

Na uroczystym zebraniu załogi **kopalni „Victoria"**, podjęto apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta, pierwszy podejmuje zobowiązania przodujący rębacz z brygady **Kloska — Stanisław Ciesielski.** W imieniu brygady zobowiązuje się on do 22 lipca **wydobywać codziennie 125 ton węgla, zamiast 118 ton.**

Służba przewozu deklaruje przyśpieszenie transportu, brygady chodnikowe oddziałów przygotowawczych mają przebić ponadplanowo 130 mb., załoga sortowni obniży zanieczyszczenie węgla.

Przodująca w Zagłębiu Wałbrzyskim załoga kop. **„Victoria"** wśród entuzjazmu podejmuje zobowiązanie ogólne **wydobyć do 22 lipca ponad plan 3.200 ton węgla, a do końca III kwartału br. — 4.600 ton.**

Robotnicy PGR Strzegom, pierwsi spośród robotników rolnych odpowiadają na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta

Spośród robotników rolnych pierwsi na apel budowniczych kombinatu hutniczego w Częstochowie odpowiedzieli robotnicy zespołu **PGR - Strzegom w woj. wrocławskim.**

Załogi 14 gospodarstw, wchodzących w skład tego zespołu, **przez lepsze wykorzystanie maszyn, wykorzystanie własnych rezerw siły roboczej i zwiększenie wydajności pracy postanowiły skrócić zaplanowany czas koszenia, zwózki, omłotów, podorywek i siewu poplonów oraz wykonać te prace staranniej niż w latach poprzednich.**

Po podjęciu zobowiązań przez poszczególne gospodarstwa odbyło się zebranie aktywu zespołu, na którym podsumowano poszczególne postanowienia i uchwalono zobowiązanie całego zespołu **Strzegom.** Przewiduje ono **wykonanie wszystkich zaplanowanych prac żniwnych w 27,5 dni, zamiast, jak planowano — w 30 dni.** W ciągu lipca i sierpnia zespół odstawi 735 ton zboża konsumcyjnego, co stanowi 60 proc. zaplanowanych odstaw oraz odstawi zboże kwalifikowane najwyższej jakości. Dużą część omłotów przeprowadzą robotnicy wprost na polu. Podorywki przeprowadzone będą na obszarze 2.212 ha, a siew poplonów na 544 ha.

160 proc nowej normy osiąga trójka murarska Skibowskiego

Z przyzwyczajenia Kazik **Skibowski** rzucił jeszcze okiem na Rynek Starówki. Za każdym razem po zakończeniu dniówki, w tym labiryncie spiętrzonych rusztowań potrafił odnaleźć coś nowego.

W przeciągu kilku ostatnich dni młodzieżowa trójka Skibowskiego poważnie zwiększyła wydajność pracy, której miernikiem są już nowe normy wprowadzone w budownictwie. Po gruntownym przeanalizowaniu swych możliwości doszli do przekonania, że nowe normy pomogą im szybciej realizować plan, trzeba tylko lepiej zorganizować pracę. Skibowski wraz z drugim murarzem **Kraszewskim** wykonują najtrudniejsze roboty. Podręcznego **Sadowskiego** stawiają między sobą na mniej odpowiedzialny odcinek. Dobre rezultaty dało również stosowanie pomysłów racjonalizatorskich.

Na przykład zastosowanie tzw. „skrzynki" pozwala na szybsze i lepsze prowadzenie przewodów kominowych. Wykorzystanie zaś kątowników do budowy narożników skraca czas wykonania robót o 30 procent.

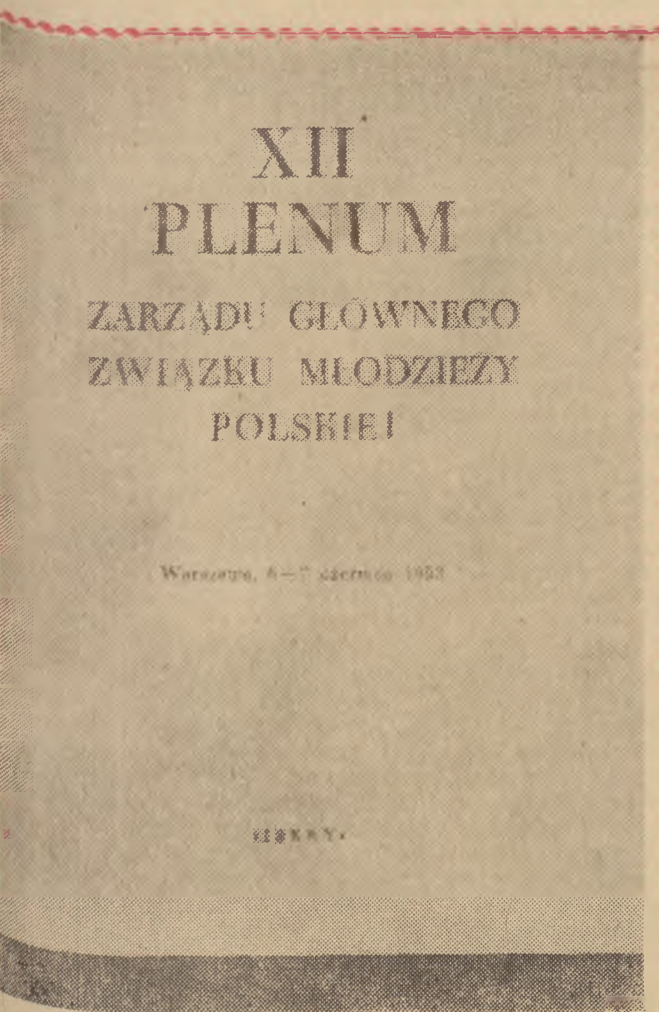
O osiągnięciach młodzieżowej trójki murarskiej przekraczającej nowe normy wiele mówi się na budowie Krzywe Koło.

W pierwszych dniach pracy na nowych normach niektórzy murarze nie chcieli nam wierzyć — wspomina Skibowski, że potrafimy osiągać **160 proc. normy.** „To tylko zryw" — twierdzili. Ale przekonaliśmy ich, że przy dobrej organizacji pracy i właściwym wykorzystaniu maszyn można przyspieszyć budowę. A maszyn jest u nas coraz więcej. Kiedyś była np. tylko jedna winda — dziś jest pięć. Kiedyś ręcznie przygotowywano zaprawę — dziś robią to za nas betoniarki. Stare normy przy tej mechanizacji hamowały tylko wzrost wydajności. Nie staraliśmy się o to, by lepiej organizować pracę, by szerzej stosować pomysły racjonalizatorskie.

Staszek Kraszewski z trójki Skibowskiego szczególnie zadowolony jest z uregulowania systemu płac na budowie.

Wynagrodzenie jest obecnie sprawiedliwsze — tłumaczy kolegom. — **Każdy z nas otrzymuje zapłatę według posiadanych kwalifikacji zawodowych. Dawniej np. Kazik najwięcej z nas pracował i miał większe przygotowanie do zawodu, a otrzymywał tyle co i ja. Było to niesłuszne.** Obecnie mimo tego, że mam od niego niższą grupę również dobrze zarabiam, a kiedy będę się starał zwiększyć swoje kwalifikacje zostanę zaszeregowany do wyższej grupy i zarobek mój jeszcze wzrośnie.

M. ŻYCIŃSKI



Na treść broszury składają się:

Artykuł wstępny pt.: „Wyżej podnieśmy zwycięski sztandar ZMP";

Komunikat Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej;

O wzmożenie pracy polityczno-wychowawczej i umocnienie więzi ZMP z masami młodzieży. Referat sekretarza ZG ZMP, towarzysza Tadeusza Wegnera;

Dyskusja (fragmenty wypowiedzi):

Tow. Jan Mitera
Tow. Helena Boczek
Tow. Stanisław Hasiak
Tow. Edmund Woźniak
Tow. Władysław Krupka
Tow. Tadeusz Rudolf
Tow. Tadeusz Balin
Tow. Alfred Wałek
Tow. W. Wołczew
Tow. Irena Rybczyńska
Tow. Bolesław Pabiś
Tow. Halina Krysanka
Tow. Stanisław Piławka
Tow. Leon Kotarba
Tow. mjr. Stanisław Skolnicki
Tow. Marian Renke
Tow. Krystyna Obozowicz
Tow. Eligiusz Lasota
Tow. mjr. Albin Żyto

Uchwała XII Plenum Zarządu Głównego ZMP w sprawie wzmożenia pracy polityczno-wychowawczej i umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży

Rezolucja XII Plenum Zarządu Głównego ZMP w sprawie wzmożenia przygotowań do III Światowego Kongresu Młodzieży, IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz III Światowego Kongresu Studentów

Wydawnictwo „Iskry" Cena — 2.20 zł

Artykuł wstępny z broszury „XII Plenum ZG ZMP" zamieszczamy na str. 2.

NAJLEPSI NA FESTIWAL

Delegaci „Czerwonej Woli"

Zebrana młodzież „Kasprzaka" i delegaci młodzieży z Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych ZBMW-1 oraz z Zakładów im. K. Świerczewskiego wybrała spośród siebie dwóch delegatów na Festiwal.

Pierwszym delegatem wybrany został przodujący tokarz z działu PD-2 — zetempowiec **Zygmunt Tarasiński.** Z jego nazwiskiem w dużej mierze związany jest wielki przełom, jaki dokonany został w wykonywaniu planów przez Zakłady im. Kasprzaka.

W ubiegłym roku Zakłady nie wykonywały planów. W styczniu br. Tarasiński tworzy spośród najofiarniejszych młodych robotników brygadę szturmową, która rozumiejąc ważne znaczenie, jakie ma produkcja ich zakładów dla naszej gospodarki — staje do pracy na „wąskim gardle" — w dziale mechanicznym — po normalnych godzinach pracy. Dzięki niezwykłej ofiarności „szturmowców" — plan za styczeń został wykonany.

Drugim delegatem na Festiwal wybrano młodego inżyniera wychowanego i wykształconego w Polsce Ludowej — **Zofię Piaseczną,** córkę robotnika.

Znają ją w zakładach wszyscy jako aktywną członkinię ZMP, wiedzą, że bierze udział we współzawodnictwie, że ofiarnie pracuje obecnie przy uruchamianiu produkcji nowych asortymentów, których dotychczas nie wyrabiano w Polsce.

Nie było na sali nikogo, kto by nie głosował za tymi kandydatami. Im powierzono reprezentować na Festiwalu młodzież warszawskiej „Czerwonej Woli". Młodzież prosiła swych delegatów, by opowiedzieli w Bukareszcie przedstawicielom młodzieży świata jak coraz lepsze jest życie młodzieży Polski Ludowej, otoczonej troskliwą opieką Rządu i Partii. Proszono przekazać zapewnienie: że **młodzież polska nigdy nie będzie szczędzić sił w pracy i nauce, aby budować silną Polskę, a w ten sposób umacniać pokój.**

W. B.



ZOFIA PIASECZNA

W Liceum Pedagogicznym w Inowrocławiu

„Wysuwamy kandydaturę kol. Barbary Kozak pewni, że nie zawiedzie naszego zaufania, że godnie reprezentować będzie młodzież polską..." nie słychać już głosu przewodniczącej Zarządu Szkolnego ZMP kol. **Marii Witaszek,** kończącej referat.

Duża sala **Liceum Pedagogicznego w Inowrocławiu** rozbrzmiewa oklaskami młodzieży. Właśnie dziś młodzież szkół na Inowrocławia wybiera swego delegata na **IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.** Na sali obecni są uczniowie i uczennice **Lic. Pedagogicznego, Szkół Ogólnokształcących: im. Konopnickiej, Kasprowicza** i wielu innych. Gdy padła kandydatura kol. **Barbary Kozak,** po oklaskach sala przycichła.

Kol. Barbara Kozak — przodująca uczennica, aktywistka ZMP czynnie pracuje w szkolnym kole sportowym, w LPŻ. Jest dobrą koleżanką, która ofiarnie pomaga w nauce słabszym. Gdy przewodniczący zebrania poddaje kandydaturę kol. Kozak pod głosowanie — wszystkie ręce jednomyślnie podnoszą się do góry.

J. RAKOWSKI

Inicjator brygad najwyższej jakości, Apolinary Bończak — delegatem młodzieży ZPDz im. Głażewskiego w Łodzi

Ponad 400 młodych robotników z **Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Głażewskiego w Łodzi** przybyło na zebranie, na którym miano wybrać delegata na **IV Światowy Festiwal w Bukareszcie.** Obok młodzieży, na zebranie przybyli również starsi robotnicy, a wśród nich przodownicy pracy: szwaczka, **Michalina Kotorska,** dziewiarz, **Marian Sobczak** i wielu innych.

Hucznymi oklaskami powitali zebrani kandydaturę Apolinarego Bończaka. Spotęgowały się one jeszcze bardziej, gdy w imieniu swej partii majsterskiej Bończak zobowiązał się na zebraniu wyprodukować do końca miesiąca 650 kg dzianiny ponad plan.

Kiedy rozpoczęło się głosowanie, **młodzież Zakładów im. Głażewskiego wybrała jednogłośnie swym delegatem na Festiwal w Bukareszcie tow. Bończaka, inicjatora brygad najwyższej jakości na dziewiarni, których w chwili obecnej pracuje już 6. Dzięki pracy tych brygad, od marca do czerwca br. dziewiarnia podniosła ilość produkowanej dzianiny I gatunku z 6 do 30 proc.**

J. PILICHOWSKI
Łódź

Wbrew protestom wszystkich uczciwych ludzi na świecie haniebny mord na Ethel i Juliuszu Rosenbergach został dokonany

Amerykański „wymiar sprawiedliwości" nie cofnął się przed dokonaniem nikczemnej zbrodni, która hańbą okryła jej sprawców.

W sobotę nad ranem, o godzinie pierwszej naszego czasu, w więzieniu Sing Sing straconych zostało na „krześle elektrycznym" dwoje niewinnych ludzi, ofiary histerii wojennej w USA, bohaterscy obrońcy pokoju, Ethel i Julius Rosenbergowie. Nie załamali się w ostatniej chwili jak nie ulegli — wielokrotnie, jeszcze na kilka godzin przed straceniem, powtarzanym — bezecnym propozycjom złożenia fałszywych zeznań dla ratowania życia.

Jak podaje agencja United Press, obrońca Rosenbergów adwokat Bloch w słowie pożegnalnym, przesłanym im za pośrednictwem władz więziennych, oświadczył: „Przyjmijcie wyrazy mej miłości i sympatii. Robiłem wszystko co było w mej mocy. Wstydzę się dziś że jestem Amerykaninem".

Uczucia te podzielają dziś wszyscy uczciwi Amerykanie.

Jak wynika z doniesień prasy, **Rosenbergowie,** ożywieni poczuciem słuszności swej sprawy, do ostatniej chwili zachowywali głęboki spokój. W swej prośbie o ułaskawienie, przesłanej na dwie godziny przed terminem egzekucji prezydentowi **Eisenhowerowi,** Rosenbergowie pisali:

„Apelowaliśmy już raz do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Stwierdziliśmy wówczas, że wydane na nas wyroki są pogwałceniem prawdy i zasad sumienia ludzkiego. Powiedzieliśmy całą prawdę — jesteśmy niewinni! Prawda ta nie uległa zmianie. Raz jeszcze uroczyście oświadczamy, że jesteśmy niewinni. Jeśli zginiemy, wina za naszą śmierć splami Amerykę. Jeśli umrzemy, to obecna generacja Stanów Zjednoczonych okryta będzie hańbą. Hańbę tę Amerykanie będą mogli zmyć, jeżeli wrócą do ideałów prawdy, sprawiedliwości i równości wobec prawa."

Eisenhower odmówił ułaskawienia skazanych

Jak donosi agencja United Press, prezydent **Eisenhower** w 30 minut po wpłynięciu do jego kancelarii wniosku o ułaskawienie niewinnie skazanych na śmierć małżonków **Rosenbergów** — wniosek ten odrzucił.

★

Prasa donosi, że do ostatniej chwili władze amerykańskie stosowały nacisk i tortury moralne wobec **Rosenbergów,** chcąc ich zmusić do współpracy z **FBI. Tak więc, obok pomieszczenia, w którym ustawione było „krzesło elektryczne", znajdowali się agenci FBI, którzy utrzymywali bezpośrednią łączność telefoniczną z Białym Domem, gdzie prezydent Eisenhower i minister sprawiedliwości Brownell czekali na rezultaty cynicznej presji.**

Rosenbergowie odrzucili wszystkie podłe oferty. Wobec tego o godzinie pierwszej (naszego czasu) w nocy z piątku na sobotę kat więzienia **Sing Sing** przystąpił do roboty.

Pierwszy stracony został 35-letni **Julius Rosenberg.** Dzienniki donoszą, że normalnie stosuje się trzy wstrząsy elektryczne dla uśmiercenia skazanego. Julius zmarł po trzech wstrząsach. Agonia jego trwała 2 minuty i 45 sekund.

Następnie wprowadzono na krzesło elektryczne 37-letnią **Ethel Rosenberg.** Po trzech wstrząsach elektrycznych lekarze stwierdzili, że Ethel żyje jeszcze. Wówczas odbyła się krótka narada lekarzy, władz więziennych i kata. Następnie kat i jego pomocnicy skrępowali **Ethel Rosenberg** jeszcze bardziej rzemieniami, poprawili przewody elektryczne i zastosowali dodatkowo dwa wstrząsy. Męczeńska agonia **Ethel Rosenberg** przedłużała się i trwała 4 minuty i 30 sekund.

Wiadomość o egzekucji **Rosenbergów** została cynicznie przyjęta przez Izbę Reprezentantów oklaskami — przede wszystkim na ławach republikańskich. Republikański członek Izby **Frank L. Chelf** przerwał debatę w Izbie i zawołał: „Chwała Bogu, od którego spływają na nas wszystkie błogosławieństwa!"

Oburzenie narodów na „sprawiedliwość" amerykańską

Mord popełniony na **Rosenbergach** wywołał głębokie oburzenie szerokich kół opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych i we wszystkich krajach na kuli ziemskiej.

Znamienne jest, **że w sprawozdaniu o wrażeniu,** jakie stracenie **Rosenbergów** wywołało na całym świecie, komentator brytyjskiej agencji prasowej Reutera dochodzi do następującego wniosku: **„Rosenbergowie nie żyją, ale na porządku dziennym staje sprawa Rosenbergów".** Dalej agencja Reutera donosi, że we wszystkich prawie stolicach, a zwłaszcza **w Paryżu, w Londynie, w Toronto, w Delhi, w Rzymie, w Sydney** — amerykańskie placówki dyplomatyczne są otoczone gęstymi kordonami policji i strzeżone dniem i nocą w obawie przed masowymi demonstracjami protestacyjnymi.

Ludzie całego świata do ostatniej chwili walczyli ze wszystkich sił o uratowanie życia Rosenbergów, a gdy próby te zawiodły — manifestują swoje głębokie oburzenie z powodu ohydnej zbrodni popełnionej na dwojgu niewinnych ludziach.

Masy pracujące zamanifestowały swój protest przeciwko straceniu **Rosenbergów** wieloma strajkami i manifestacjami. Strajki odbyły się **w Algerze, Tunisie i całej Francji. W Dunkierce, Lille, Bordeaux, Tulonie, Grenobli, Limoges** i wielu innych miastach francuskich odbyły się wiece i pochody protestacyjne. Wielka manifestacja odbyła się przed Białym Domem **w Waszyngtonie** oraz **w Nowym Jorku** i innych miastach USA. Wiadomość o zamordowaniu **Rosenbergów** wywołała potężną falę oburzenia **w NRD, w Anglii, Kanadzie, Szwajcarii,** we **Włoszech** i na całym świecie przeciwko amerykańskiemu „wymiarowi sprawiedliwości".

* * *

Juliusz i Ethel Rosenbergowie w celi śmierci więzienia Sing Sing, gdzie wtrąciła ich najokrutniejsza, amerykańska „sprawiedliwość" — nie byli sami. Byli z nimi ludzie z małych i dużych miast całego świata, którzy każdego ranka ze szpalt dzienników śledzili z największym napięciem losy walki o życie dwojga niewinnych i dumnych ludzi. Z nimi były wszystkie uczucia, im przesyłano pozdrowienia, w ich sprawie wychodziły na ulice tłumy manifestantów, nazwisko Rosenbergów niosły codziennie do Waszyngtonu setki tysięcy depesz i listów. Do Waszyngtonu — to znaczy do Białego Domu, do siedziby prezydenta USA Dwight Eisenhowera, od którego decyzji zależało życie lub śmierć Juliusza i Ethel Rosenberg.

Eisenhower podjął decyzję. Zgodną z najbardziej drapieżnymi życzeniami amerykańskich faszystów. Eisenhower nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, aby ocalić życie Juliuszowi i Ethel Rosenbergom, którymi szczyci się nie tylko postępowa, uczciwa Ameryka. Wszyscy, którzy ramię w ramię z Rosenbergami stali w jednym szeregu — wszyscy obrońcy pokoju, setki milionów ludzi są dumne z tego, że walczą o sprawę, za którą życie oddali Rosenbergowie.

„Dlaczego wybór terrorystów amerykańskich — pisała dwa dni temu francuska „Humanite" — padł właśnie na Rosenbergów? Wybór ten wydaje się pozornie absurdalny. Rosenbergowie nie są komunistami... Mają dzieci, a ich małżeństwo jest wzruszającą historią miłości. Są oni typowymi Amerykanami, ludźmi ożywionymi tym rodzajem idealizmu, jaki jest honorowany w USA.

...Zabijając Rosenbergów pragnie się właściwie ugodzić ostrzem terroru we wszystkich prostych ludzi, którzy nie zrobili nic więcej, niż Rosenbergowie".

Oto jest prawdziwy i jedyny sens okrutnego i bezprawnego morderstwa, jakie popełniono zabijając Rosenbergów.

Wstrząśnie sumieniem świata bezprzykładna zbrodnia amerykańskiej „sprawiedliwości", tak jak wzruszyła to sumienie szlachetna postawa Rosenbergów, pełna godności i wiary w wielką sprawę pokoju. Jeszcze mniej będzie ludzi, którzy do wczoraj mogli sądzić, że faszyzm ma choćby coś wspólnego z pojęciem — człowiek. Wielki i gorący protest, którym uczciwi ludzie chcieli powstrzymać rękę faszystowskiego oprawcy — przekształci się w nową siłę, przed którą zadrżą mordercy Juliusza i Ethel Rosenbergów.

Ogólnopolska Konferencja duchownych i świeckich działaczy katolickich

18 bm. odbyła się w Warszawie Ogólnopolska Konferencja duchownych i świeckich działaczy katolickich.

Referat pt.: **„Perspektywa rozwoju porozumienia między Kościołem a Państwem w Polsce Ludowej", wygłosił ks. dr Wacław Radosz.**

W dyskusji nad referatem zabierało głos wielu duchownych i świeckich działaczy katolickich. Mówcy, solidaryzując się z referatem, poruszyli m. in. sprawę uczestnictwa w pracach Frontu Narodowego oraz w walce o erygowanie diecezji i ustalenie pełnoprawnych biskupów na Ziemiach Zachodnich.

Nad rozwojem spółdzielni produkcyjnych czuwać będzie Rada Spółdzielczości Produkcyjnej

Omówienie Uchwały Prezydium Rządu

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który obradował w Warszawie w dniach 21 i 2. lutego br., w jednej z podjętych uchwał zwrócił się do Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o powołanie ogólnokrajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej. Prezydium Rządu, przychylając się do uchwały Zjazdu, powzięło ostatnio uchwałę w sprawie powołania Rady.

Uchwała Prezydium Rządu, wyznacza Radzie Spółdzielczości Produkcyjnej, doniosłą rolę i odpowiedzialne zadania w rozwoju ruchu spółdzielczego w naszym kraju. Uchwała ta jest ważnym wydarzeniem dla szerokich rzesz spółdzielców, członków komitetów założycielskich oraz dla mało i średniorolnych chłopów, którzy coraz lepiej poznają zagadnienia gospodarki zespołowej, coraz żywiej się nimi interesują i coraz liczniej wstępują do istniejących spółdzielni lub organizują nowe spółdzielnie. Uchwała stanowi bowiem wyraz troski Rządu i Partii o wszechstronne umocnienie gospodarstw zespołowych i o dalszy szybki rozwój ruchu spółdzielczego.

„Ruch spółdzielczości produkcyjnej w Polsce — stwierdza we wstępie uchwała — dzięki pomocy Rządu Ludowego osiągnął już poważny dorobek w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego wsi. Wzrasta coraz szybciej ilość spółdzielni produkcyjnych, nieustannie włączają się do gospodarki zespołowej nowe tysiące chłopów pracujących". **W celu zabezpieczenia dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych oraz ich organizacyjnego, gospodarczego i politycznego umacniania Prezydium Rządu postanowiło powołać przy Radzie Ministrów Radę Spółdzielczości Produkcyjnej.**

Najważniejszym zadaniem Rady jest stać na straży ścisłego przestrzegania i poszanowania statutów spółdzielni produkcyjnych, a przede wszystkim czuwać nad przestrzeganiem zasady dobrowolności przy organizowaniu i wyborze typu spółdzielni oraz nad kształtowaniem przyjaznych stosunków między spółdzielnią, a jej mało i średniorolnymi sąsiadami. Rada będzie pomagać spółdzielcom w walce z wrogiem klasowym, wskazywać im środki prowadzące do wzrostu zespołowych gospodarstw, do zwiększania funduszów niepodzielnych i do prawidłowego ich wykorzystania. Obowiązkiem Rady jest przestrzegać, aby podział dochodu w spółdzielniach odbywał się zgodnie z przepisami statutu, czuwać nad rozwojem i umacnianiem samorządu spółdzielczego, a także dbać o to, aby zapewniony był rzeczywisty udział członków spółdzielni w kierowaniu gospodarstwem zespołowym.

Uchwała wymienia dalsze obowiązki Rady Spółdzielczości Produkcyjnej. Należy do nich zwalczanie przejawów naruszania własności spółdzielczej i marnotrawstwa mienia zespołowego. Rada pomoże spółdzielniom w stosowaniu słusznych sposobów obliczania wykonanej pracy i wynagradzania za tę pracę, w stosowaniu przodujących metod prowadzenia gospodarki zespołowej i prawidłowej organizacji pracy, w rozwijaniu współzawodnictwa. Rada czuwać będzie nad prawidłowym i terminowym wykonywaniem umów zawartych między spółdzielniami a POM-ami oraz nad właściwym wymiarem obowiązkowych dostaw i terminowym ich wykonaniem przez spółdzielnie.

Dla realizacji wyznaczonych przez Rząd Ludowy doniosłych zadań i obowiązków, Rada Spółdzielczości Produkcyjnej będzie przede wszystkim opracowywać, opiniować i przedstawiać Rządowi projekty ustaw, dekretów i uchwał dotyczących spółdzielczości produkcyjnej, będzie opracowywać i wydawać instrukcje i regulaminy w sprawach organizacji pracy, opłat za pracę, sprawozdawczości, rachunkowości i innych spraw, regulujących życie spółdzielń. Jednocześnie będzie ona przeprowadzać systematyczną kontrolę przestrzegania statutów oraz uchwał zarządzeń.

W skład Rady wejdą wyróżniający się przewodniczący i czołowi aktywiści spółdzielni produkcyjnych, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, rad narodowych, państwowych ośrodków maszynowych, rolniczych instytutów naukowo-badawczych i uczelni oraz przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

Organem Rady Spółdzielczości Produkcyjnej będzie jego prezydium, składające się z przewodniczącego Rady, dwóch zastępców przewodniczącego, sekretarza i 7 członków.

W przeddzień egzekucji

Sąd Najwyższy USA — zatwierdził wyrok

Prasa donosi, że dnia 19 bm. wznowiona została narada Sądu Najwyższego USA w sprawie **Rosenbergów,** niewinnie skazanych na karę śmierci.

Jak wiadomo, sesja Sądu Najwyższego została zwołana przez przewodniczącego **Vinsona** na żądanie ministra sprawiedliwości **Brownella.** Ten ostatni wystąpił 17 bm. z wnioskiem o uchylenie przez Sąd Najwyższy orzeczenia sędziego **Douglasa,** który zawiesił egzekucję **Rosenbergów** na czas nieokreślony i zlecił ponowne przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji. **Douglas** stwierdził bowiem, że wyrok śmierci na **Rosenbergów** wydany został w sposób sprzeczny z obowiązującym ustawodawstwem.

Większość sędziów poparła jednak żądanie ministra sprawiedliwości USA i 6 głosami przeciwko 3 Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie sędziego **Douglasa.**

★

Kongresman **Wheeler** złożył dnia 19 bm. na ręce przewodniczącego podkomisji prawnej Izby Reprezentantów, **L. E. Grahama,** oficjalny projekt ustawy, oskarżającej sędziego **Douglasa** o „zdradę stanu i nadużycie władzy".

Wyżej podnieśmy zwycięski sztandar ZMP

XII Plenum ZG ZMP postawiło sobie za zadanie przezwyciężenie słabości i braków, które się ujawniły w pracy ZMP.

ZMP mimo swych niemałych osiągnięć, których nie wolno pomniejszać, nie wykonuje w pełni zadań, które stawia przed nim obecna chwila. Sytuacja międzynarodowa i nasze bieżące zadania żądają od nas wzmożonych wysiłków w naszej pokojowej pracy i coraz wyższej zdolności aktywizowania wielomilionowych mas.

ZMP zbyt słabo rozbudowuje swe szeregi. W ciągu ostatnich paru lat skład socjalny ZMP zmienia się w sposób nieprawidłowy, co zagrażać może pionowi politycznemu organizacji młodzieżowej. Dlatego słusznie na XII Plenum postawiono to zagadnienie.

Gdzie kryją się korzenie słabości i braków w pracy ZMP? Źródeł tych należy szukać przede wszystkim w dziedzinie ideologicznej. Potwierdza to doświadczenie wielu dziesięcioleci ruchu robotniczego.

Jakie są źródła ideologiczne tych błędów i braków, które się ujawniły w pracy i rozwoju ZMP?

Niewątpliwie mamy tu do czynienia z biedami i niedomaganiami, które są wynikiem zarówno oportunizmu, jak i sekciarstwa. Pewna ideologiczna mglistość i galaretowatość, która pod wpływem gomułkowszczyzny i spychalszczyzny przesączyła się do ZMP u jego kolebki, pozostawiła po sobie niewytrzebione do końca ślady. Stąd pewne niedocenianie precyzji ideologicznej, zacieranie konturów klasowo-proletariackiej ideologii ZMP jako pomocnika i rezerwy Partii, jako jednej z transmisji Partii — Partii umacniającej państwo demokracji ludowej, państwo dyktatury proletariatu.

Partia krzepnie i rozwija się w walce z naciskiem żywiołów drobnomieszczańskich i ideologii drobnomieszczańskiej.

Nie wolno przecież zamykać oczu na to, że nasza klasa robotnicza rośnie burzliwie, powiększa się z roku na rok, nasiąka elementami, które wyszły dopiero wczoraj z warstw drobnomieszczańskich, przede wszystkim z warstw chłopskich, i przynoszą ze sobą cały balast poglądów, uprzedzeń i przesądów, których się wyzbędą dopiero po jakimś czasie w tyglu proletariackim, w wyniku wytrwałej pracy wychowawczej.

Tego nacisku żywiołów drobnomieszczańskich i ideologii drobnomieszczańskiej nie wolno nie widzieć. W Związku Młodzieży Polskiej walka z naciskiem tych tendencji oportunistycznych nie była dosyć twarda i konsekwentna, nie zawsze jasno dostrzegano to niebezpieczeństwo. Nie zawsze rozumiano w pełni, że Front Narodowy, że koncepcja Frontu Narodowego nie koliduje bynajmniej z ideologią proletariacką, że Front Narodowy to mobilizacja polityczna narodu pod przewodem klasy robotniczej, to front, w którym hegemonem jest partia klasy robotniczej.

Z tych samych źródeł wynika również nie dość ostre częstokroć dostrzeganie wroga, nieumiejętność rozeznania różnych skomplikowanych form walki klasowej w różnych dziedzinach naszego życia, a przecież nie ma takiej dziedziny życia, gdzieby nie toczyła się walka klasowa.

Musimy pamiętać, że odwrotną stroną oportunizmu, choć wyrastającą z tych samych korzeni, jest sekciarstwo. Znane nam są liczne przykłady tego, jak głęboko przenika sekciarstwo do naszej codziennej praktyki w ZMP. Gdzieniegdzie w terenowych organizacjach ZMP pokutuje jakiś pogardliwy stosunek do tych, którzy nie mogą odpowiedzieć na wszystkie stawiane im 100 pytań, pokutują teoryjki, jakoby do organizacji należało przyjmować już „gotowych marksistów". Są i tacy, którzy boją się wzrostu ZMP, żeby rzekomo nie zatracić przodującej roli ZMP. Jest to swoisty awangardyzm, który staje się zawadą na naszej drodze.

Pod naciskiem tych obydwu tendencji — oportunistycznej i sekciarskiej — następuje spłycenie pracy politycznej i skrzywienie rozwoju organizacyjnego ZMP. Nad wzrostem ZMP mieliśmy zbyt słabą kontrolę. W rezultacie żywioł decyduje o takim, a nie innym wzroście organizacyjnym ZMP. Dlatego jest on wypaczony, nieprawidłowy, nierównomierny. Organizacje terenowe idą po linii najmniejszego oporu i w pewnym sensie rezygnują z regulowania wzrostu.

Z tego samego źródła płynie również formalizm i objawy biurokratyzmu w pracy organizacji.

Dlaczego powinniśmy szybciej rosnąć wśród młodzieży robotniczej? Dlaczego niepokojący jest fakt, że ciężar gatunkowy młodzieży robotniczej w naszej organizacji spada, co jest tym bardziej niepokojące, że w okresie ostatnich trzech lat nastąpił ogromny wzrost klasy robotniczej?

Partia musi mieć surowsze kryteria w przyjmowaniu nowych członków. ZMP zaś może objąć znaczną większość młodzieży robotniczej.

Związek Młodzieży Polskiej już dziś mógłby objąć połowę młodzieży robotniczej i powinien do tego zmierzać.

ZMP będzie się rozwijał w sposób zdrowy wtedy, kiedy będzie w nim dominował trzon robotniczy. Inaczej będzie zbyt podatny na nacisk żywiołów drobnomieszczańskich, będzie znacznie bardziej narażony na wypaczenia ideologiczne. I jeśli chcemy szukać źródeł słabości ideologicznej ZMP, właśnie pewnej skłonności do ulegania naciskowi oportunistycznemu i sekciarskiemu — to niewątpliwie jedną z przyczyn — i to przyczyną niemało ważną, jest słabość rdzenia proletariackiego ZMP.

Pamiętajmy również, że na ZMP ciąży obowiązek mobilizacji politycznej i produkcyjnej młodzieży robotniczej. Nie wykonamy tego zadania, jeżeli nie będziemy dosyć silni wśród młodzieży robotniczej. Stąd również płynie nakaz umocnienia się ZMP na terenie robotniczym, zwłaszcza wśród robotników wielkiego przemysłu.

Całe doświadczenie ruchu robotniczego i budownictwa socjalizmu mówi o tym, że bez aktywnego przodownictwa klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim nie potrafimy doprowadzić do zwycięskiego końca rewolucji na wsi, która teraz jest w toku.

Warunkiem tego, ażeby nasza praca na wsi była skuteczna, jest wzmocnienie wpływu ideologicznego klasy robotniczej na chłopstwo, a osiągnąć to potrafimy wtedy, kiedy i w Partii, i w ZMP ciężar gatunkowy elementów robotniczych będzie dominujący. Tylko wtedy będziemy promieniować na chłopstwo, przekształcać chłopstwo, prowadzić ze sobą chłopstwo.

Teraz postawmy sobie drugie pytanie. Dlaczego powinniśmy szybciej rosnąć wśród młodzieży chłopskiej, bo i tu nie rośniemy dostatecznie szybko?

Pomoc ZMP jest niezbędna dla realizacji zadań Partii na wsi w zakresie wzrostu produkcji rolnej, wykonania zobowiązań przez wieś i izolacji kułaków. Pomoc ZMP jest niezbędna teraz i w najbliższych latach w toku odbywającej się na wsi rewolucji, w prowadzeniu wsi do gospodarki zespołowej.

Od socjalistycznej przebudowy wsi zależy nasz marsz naprzód. To trzeba sobie w pełni uświadomić. A to jest olbrzymi wysiłek, który wymaga silnej kadry licznego aktywu, znacznego wzmocnienia naszych pozycji na wsi. Pozycje ZMP na wsi mają tu niepoślednie znaczenie. Jeśli chcemy wykonać zadanie, które stoi przed nami, musimy podwoić nasze siły na wsi.

ZMP jest ogniwem spójni robotników i chłopów już przez sam charakter organizacji. Organizacje zetempowskie są transmisją Partii do wsi i aktyw ich ma niezwykle odpowiedzialne zadania. Dlatego tak wielką wagę ma likwidacja „białych plam" na wsi.

Ażeby skutecznie przezwyciężać nasze słabości, trzeba je sobie uświadomić. Towarzysz Bierut uczy nas, jak przezwyciężać te słabości: przede wszystkim trzeba wzmacniać uzbrojenie ideologiczne, po wtóre — trzeba wzmocnić demokrację wewnętrzną, krytykę i samokrytykę, a w szczególności krytykę z dołu.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie wskazywał, że biurokratyzm nie sprowadza się bynajmniej do złych narowów starych urzędników. Gdyby tak było, można by sobie z tym łatwo dać radę. Biurokratyzm przesącza się również i do naszych szeregów, do partyjnych szeregów. Dlatego jest szczególnie niebezpieczny. Towarzysz Stalin uczy nas, że biurokratyzm będzie skutecznie zwalczony i wykorzeniony tylko pod podwójnym naciskiem: z góry i z dołu. Dlatego takie istotne znaczenie ma demokracja wewnątrzzwiązkowa w ZMP — krytyka i samokrytyka.

Z demokracją wewnątrzzwiązkową nie jest u nas najlepiej. Znalazło to również potwierdzenie w dyskusji na Plenum.

Aparat zetempowski umie pracować sam, ale nie nauczył się pracować z aktywem w powiatach.

Spotykamy się z objawami asekuranctwa w aparacie ZMP, o którym była mowa również na Plenum, spotykamy się z objawami odwrócenia się plecami do mas własnych członków i oglądania się tylko na to, co powie „góra" — co powie Warszawa. Jesteśmy zwolennikami centralizmu demokratycznego i dyscypliny organizacyjnej. To są zasady bardzo cenne, ale nie wolno ich wypaczać i doprowadzać do karykatury. Centralizm demokratyczny nie ma nic wspólnego z tendencją do przypodobania się centrali. Zarząd Główny, zarządy wojewódzkie powinny stanowczo być bliżej terenu. Rękojmią bowiem dalszego zdrowego rozwoju ZMP jest kontrola wykonania naszych uchwał i dyrektyw w terenie — a nie papierkowe kierownictwo.

XII Plenum ZG ZMP skupia uwagę na pracy ideologiczno-propagandowej i wychowawczej, na kształtowaniu światopoglądu aktywu, a następnie całego ZMP i całej młodzieży. Chodzi o głębokie zaszczepienie i upowszechnienie wśród młodzieży ideologii patriotyzmu i dumy narodowej, internacjonalizmu i budownictwa socjalizmu w swojej Ojczyźnie — jako jednej nierozdzielnej całości. Chodzi o umocnienie całej młodzieży w głębokim przekonaniu, że w sporze dwóch światów, dwóch obozów — kapitalizmu i socjalizmu, my mamy bezsporną rację i nasze będzie zwycięstwo, że nasza prawda jest jedyną prawdą.

Stary świat, jeśli miał kiedyś ideały, dawno je wyrzucił za burtę, stary świat jest zakłamany, pełen wewnętrznych sprzeczności, rozdwojony. Jego moralność jest podwójną moralnością, hotentocką moralnością. Nie jesteśmy pacyfistami ani solidarystami, ani zwolennikami jakiegoś mdłego „kochajmy się". Jesteśmy marksistami — rozumiemy, co to jest walka klasowa, toczymy tę walkę, uważamy ją za świętą naszą sprawę, ale pamiętamy: dla nas walka klasowa jest uświęcona dążeniem do rzeczywistego zniesienia wszelkich różnic klasowych, wszelkich klas.

Dla świata kapitalistycznego i dla jego ideologów, teologów i kaznodziejów, którzy zaprzeczają, że prowadzą walkę klasową, mimo całego lukru, jakim obłudnie osładzają i maskują swe frazesy, najważniejszą sprawą jest uwiecznienie przywilejów klas posiadających, uwiecznienie ucisku klas wyzyskiwanych.

Ta prawda powinna stać się własnością milionów ludzi. Trzeba zdecydować po której stronie barykady się staje, i każdy młody człowiek w swoim sumieniu tę decyzję podejmuje. Ona zdecyduje o losach jego życia. I my w tym musimy mu po bratersku, po koleżeńsku pomóc. Na tym polega nasze zadanie w dziedzinie wychowania ideologicznego. Dla nas walka narodowa i solidarność międzynarodowa oznacza pełną wolność i równość narodów. Dla nich — dla imperialistów oznacza uwiecznienie rządów narodów panujących. Nasz styl życia podnosi godność ludzką, uszlachetnia, kształtuje silne charaktery, stwarza warunki dla pełnego rozwoju osobowości, budzi ofiarność i zdolność do poświęceń. Kapitalizm i zrodzony przezeń amerykański styl życia, małpowany w Europie zachodniej, prowadzi do łamania charakterów, do poniżenia człowieka, do wyjałowienia i zubożenia życia. Kapitalizm musi prowadzić do kryzysów, wojen, nieszczęść i nędzy materialnej.

I dzięki temu, że reprezentujemy zwycięską ideologię, ideologię, która dała już niezbite dowody swojej racji i swojej siły, zdobędziemy serca i umysły całej młodzieży. Mimo mylących często pozorów, mimo iż nasza młodzież czasami ulega pokusom, mimo że jest obarczona jeszcze rozmaitymi przesądami, jest ona szczególnie wyczulona na krzywdę, kłamstwo, obłudę, jest wrażliwa na sprawiedliwość, na szlachetne dążenia i chłonie naszą ideologię. Dlatego też tak lubiane są przez naszą młodzież radzieckie książki, radzieccy ludzie, bohaterscy komsomolcy, którzy w najtrudniejszych warunkach wyrąbywali drogę do zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, dla naszego kraju i dla wszystkich narodów świata. W naszej ideologii życie osobiste, los własny splata się nierozerwalnie z losami toczącej się walki dwóch światów, z losami klasy robotniczej i narodów całego obozu pokoju i socjalizmu.

Młodzież ma tysiące pytań i na te pytania my musimy umieć słusznie odpowiedzieć. Musimy się uczyć. Musimy jednocześnie z całą siłą piętnować kłamstwo i budzić odrazę do obłudy i dwulicowości. Na gruncie naszej ideologii kształtuje się nowy stosunek do własnego życia, które nabiera głębszego sensu w służbie społeczeństwa, kształtuje się inny stosunek do pracy, do nauki. Musimy walczyć o to, by marksizm-leninizm — nasz światopogląd materialistyczny — stał się światopoglądem całego aktywu ZMP. Tę ideologię w naszym aktywie, w masach młodzieży zetempowskiej musimy ugruntować, ale musimy liczyć się z faktycznym stanem rzeczy, z balastem przesądów ciążących jeszcze w świadomości dużej części naszej młodzieży.

Liczyć się z przesądami to nie znaczy przystosowywać się do tych przesądów ani zamykać na nie oczu. Trzeba sobie zdawać sprawę, że ukształtowanie materialistycznego światopoglądu to dłuższy proces, który wymaga wytrwałej, cierpliwej pracy wychowawczej. Dlatego muszą niepokoić pewne sekciarskie nutki, pewne zniecierpliwienie w przemówieniach niektórych aktywistów z powodu przesądów, z którymi wypada się ścierać. Musimy wytrwale walczyć o pogłębienie świadomości i przezwyciężanie przesądów, zaszczepiać światopogląd materialistyczny, ale nie wolno nam się uganiać za tanimi efektami, za pozornymi sukcesami. Nie wolno nam się odrywać od rzeczywistości.

Musimy przede wszystkim hartować ideologicznie nasz aktyw, a równocześnie powinniśmy krzewić naszą ideologię wśród milionowych mas młodzieży, pogłębiać więź z tymi milionami młodzieży. Wymaga to stosowania wielostronnych i atrakcyjnych form pracy wychowawczej. Był w życiu naszej organizacji taki epizod, kiedyśmy się zapalili do „atrakcyjności" i bodajże nieco przeceniliśmy te werble, bębny i wszelkie inne akcesoria, które niewątpliwie są cenne i potrzebne, ale które nie zastąpią pracy politycznej i wychowawczej — jej głębokiej ideowej treści. Atrakcyjność formy ma wtedy swoją wartość, kiedy idzie w parze z pogłębianiem pracy politycznej, kiedy przesycona jest naszą ideologiczną treścią.

Trzeba uwzględniać konkretne właściwości i zainteresowania młodzieży w zależności od wieku i środowiska. Zainteresowania te są bardzo różnorodne. Czym innym interesuje się chłopiec czy dziewczyna mając 13 lat, a czym innym mając 16 i 18 lat. Inne są zamiłowania i zainteresowania w różnych środowiskach: robotniczym, chłopskim, inteligenckim, miejskim, wiejskim, małomiasteczkowym, wielkomiejskim. To kształtuje kierunek zainteresowań, na które trzeba umieć odpowiedzieć.

Ogromne jest znaczenie sportu, którego wciąż nie doceniamy w pracy wychowawczej młodzieży. Widzieliśmy niedawno, jak bieg kolarski — Wyścig Pokoju — potrafił zmobilizować miliony ludzi, zaabsorbować niesłychanie ich uwagę. Widzieliśmy, jak ludzie pasjonowali się zawodami bokserskimi. Dynamika tkwiąca w sporcie nie jest wykorzystywana przez nas w pełni. W pewnej mierze można by to samo powiedzieć o turystyce. Wiemy, jak ogromne zadanie spełniają u nas amatorskie zespoły artystyczne. Zdaliśmy sobie z tego sprawę w całej pełni w akcji wyborczej do Sejmu, gdy zespoły artystyczne potrafiły dotrzeć do takich środowisk, do których nasza prasa często nie dociera, potrafiły głęboko przeorać różne środowiska, wzruszać, przekonywać dla naszej sprawy.

Dlatego tak istotna jest umiejętność posługiwania się całym wachlarzem, całą różnorodnością form wychowawczych: konkursem, wycieczką, teatrem, dyskusją, nad filmem i książką, organizowaniem kółek różnych zainteresowań — technicznych, rolniczych, agrotechnicznych, klubami racjonalizatorskimi, w których skupiają się młode talenty techniczne, a przede wszystkim, nade wszystko współzawodnictwem pracy.

Współzawodnictwo w pracy i nauce — to potężna dźwignia, potężny instrument wychowania, kształtowania charakterów, wydobywania z ludzi najlepszych porywów, uruchamiania różnych bodźców materialnych i moralnych w służbie naszych ideałów, w służbie socjalistycznego budownictwa.

Spotykamy się w terenie z tysiącem pytań. Trzeba na nie odpowiadać. Nie mniej trudne jest powierzanie zetempowcom konkretnych zadań do wykonania. Ile energii młodzieńczej, szlachetnej energii i pięknych porywów marnuje się wskutek tego, że nie umiemy skonkretyzować zadania praktycznie potrzebnego, dostosowanego do możliwości, zadania, które dla zetempowca może się stać ważnym bodźcem w jego rozwoju.

Istnieje wielkie bogactwo tych zadań. Nie idzie o wymyślanie zadań, ale o odszukanie ich w naszej rzeczywistości, w naszych potrzebach. To jest niełatwa sztuka, której muszą się uczyć poszczególne organizacje ZMP i ich kierownicy. Na tym trzeba skupiać uwagę.

Należy unikać tego, co obserwujemy w terenie, tendencji do dublowania Partii, do kopiowania metod partyjnej pracy. Musimy umieć wykształcić własne, zetempowskie metody pracy. Nie dublowanie Partii, ale pogłębianie wśród młodzieży zaufania do Partii, gorącego uczucia do Partii, do ruchu robotniczego, do jego pięknych tradycji — oto nasze zadania.

Jak to osiągnąć?

Przede wszystkim trzeba pracować nad sobą. Potrzeba systematycznej pracy nad pogłębianiem swojej wiedzy, nad rozszerzaniem swoich horyzontów myślowych. Wysiłki w tym kierunku są często niedoceniane i pod rozmaitymi pretekstami zaniedbywane. Zdarza się nawet, że niektórzy z pewną dozą chełpliwości powtarzają, że nie mają czasu czytać gazet, a cóż dopiero zajrzeć do książki czy pójść do teatru.

Dość tego powtarzania w kółko: „Jestem tak zaaferowany, jestem w takim młynku, że nie daję rady, nie mam zupełnie czasu czytać gazet". Ludzie, którzy to mówią, nie zdają sobie sprawy ze śmieszności swoich słów, z tego, że kompromitują się takim postępowaniem.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że tu nie ma się czym chwalić. Brak czasu na czytanie, na kino, na teatr trzeba tępić jako objaw szkodliwy w naszym życiu. Trzeba, by ludzie wyzbyli się tych głupich narowów, które prowadzą do ignorancji, do powierzchowności, do spłycenia naszej pracy.

Bo cóż za pomoc może okazać aktywista zetempowski, jak może odpowiadać na tysiące pytań, jeżeli sam nie czyta gazet, nie czyta książek, nie rośnie, nie rozwija się?

Życie co dzień, co tydzień przynosi nowe, skomplikowane sytuacje. Jesteśmy w okresie wielkiej ofensywy pokojowej na całym świecie. Na naszych oczach pogłębiają się sprzeczności świata imperialistycznego. W interesie pokoju posuwamy naprzód naszą ofensywę, umacniamy nasze pozycje, uruchamiamy nowe rezerwy.

Trzeba rozumieć sens toczących się wypadków, tłumaczyć młodzieży, jak ruch pokoju i wspólny wysiłek powiększa siły naszego obozu.

Trzeba się czuć żołnierzem wielkiej armii, która musi wyostrzać codziennie swoje uzbrojenie ideologiczne.

Dlatego czuwanie nad rozwojem każdego aktywisty, interesowanie się tym, czy czyta, co czyta, czy zrozumiał to, co czyta — to bezpośredni obowiązek każdego działacza-kierownika, każdego działacza, każdego aktywisty zetempowskiego. Jeżeli będzie mniej chaotyczności, mniej gadulstwa, więcej zrównoważenia w pracy, okaże się, że się znajdą godziny, które są potrzebne na przejrzenie gazety, na czytanie książki, na pójście do kina czy do teatru.

Musimy posługiwać się ostrą bronią w walce ze złymi narowami. Trzeba je ośmieszać, trzeba piętnować nieuctwo, przygważdżać blagierstwo. To nie obniży autorytetu aktywu zetempowskiego — lecz podniesie jego autorytet.

Trzeba wytrwale, codziennie wychowywać nasz aktyw, usprawniać nasze szkolenie, unikać schematyzmu w szkoleniu, zbliżać nasze szkoły zetempowskie, nasze kursy zetempowskie do spraw codziennego życia — przesycać naukę codziennym doświadczeniem, codzienną praktyką.

Mamy wspaniałą młodzież. Nasze wielkie sukcesy w budowaniu socjalizmu w Polsce zawdzięczamy w niemałej mierze naszej młodzieży. Ona potrafiła w ciągu ostatnich 2—3 lat nauczyć się najbardziej skomplikowanych zawodów. Ona jest współtwórcą wielkiej rewolucji technicznej w naszym przemyśle, jaka się odbywa na naszych oczach.

Dlaczego nasza młodzież włącza się tak ofiarnie do budownictwa socjalizmu?

Dlatego, że młodzież nasza miała szczęście przez 9 lat, od czasów chlipięctwa, oddychać powietrzem wolnej, wyzwolonej Ojczyzny. Młodzież nasza nasiąkała tym powietrzem mimo penetracji wroga, mimo trucizny, którą ten wróg usiłował wsączyć w jej umysły, bo rosła w naszym klimacie i ma coraz więcej przekonania, zapału i entuzjazmu do tego, co się dzieje, co się tworzy, co się buduje. Dlatego z całą wiarą możemy się oprzeć na naszej wspaniałej młodzieży. Młodzież nasza jest ambitna, zdolna, ofiarna, zapalna, ma fantazję, dowiodła już niejednokrotnie, że może być bitnym żołnierzem, i że umie przodować w produkcji, że umie bić rekordy w sporcie, że umie gorąco chłonąć kulturę. Dlatego nie zrażajmy się tym, że praca z nią jest niełatwa, że młodzież jest czasem krnąbrna. My potrafimy rozerwać sieci wrogiej roboty, potrafimy zerwać skorupę przesądów i uprzedzeń, które niekiedy zasłaniają jeszcze oczy części młodzieży, potrafimy dotrzeć głęboko do serc i umysłów i zdobędziemy serca i umysły. Nie ma szlachetniejszej, wznioślejszej pracy.

Aktywiści zetempowscy to rzeźbiarze młodych ludzkich serc i umysłów, to szlifierze diamentów.

Wszystkie odcinki pracy ZMP są ważne, ale należy zwrócić uwagę szczególnie na dwa odcinki: praca wśród dzieci i praca wśród studentów.

Dlaczego one zasługują na szczególną uwagę, a może nie zawsze są doceniane przez instancje zetempowskie?

Praca wśród dzieci — to praca wśród tych, którzy będą budowali komunizm w Polsce. Im bardziej troskliwie i z większą miłością będziemy pracowali wśród dzieci, tym bujniej, tym piękniej zakwitnie u nas komunizm. Warto dla tego celu pracować. Dlatego nie należy lekceważyć, nie należy bagatelizować pracy wśród dzieci.

Praca wśród studentów — to praca wśród tych, którzy jutro już zajmą ważne posterunki na wielu odcinkach budownictwa socjalistycznego. Nasi studenci i absolwenci naszych wyższych uczelni to jest nasz korpus oficerski — w przemyśle, w aparacie państwowym, w pracy oświatowej i kulturalnej. Wiemy, ile zależy od sprawności, od poziomu, od ofiarności, od ideowości oficera. Dlatego nie wolno nam lekceważyć pracy wśród studentów. Musimy poprawiać ją i ulepszać. Jest tam jeszcze dużo formalizmu, dużo blichtru zewnętrznego. Jeśli wnikniemy w trudności i bolączki tego odcinka, jeśli z całym uporem będziemy usuwali błędy, to pokonamy je w ciągu roku, dwóch.

XII Plenum lepiej uzbroiło ZMP do walki.

XII Plenum zapoczątkuje ofensywę ideologiczną i organizacyjną ZMP.

Partia liczy na przełom w pracy ZMP. Towarzysz Bierut, który ogromną wagę przywiązuje do umocnienia i do wzrostu ideologicznego ZMP, powiedział: zetempowcy powinni pamiętać — młoda gwardia musi przyjść na zmianę starej gwardii.

ZMP jest tą młodą gwardią, która powołana jest do tego, aby w przyszłości przejąć bohaterski sztandar naszej Partii.

(Artykuł wstępny broszury pt. „XII Plenum ZG ZMP", wyd. „Iskry").

Wybory delegatów na Festiwal — to ważna i odpowiedzialna praca

„Najlepsi spośród nas — delegatami polskiej młodzieży na IV Światowy Festiwal w Bukareszcie" — pod tym hasłem młodzież polska przystąpiła w całym kraju do wyborów delegatów na wielkie międzynarodowe spotkanie pokoju i przyjaźni, które odbędzie się latem tego roku w Bukareszcie.

Zebrania wyborcze, które odbywają się w ośrodkach szczególnego nasilenia aktywności produkcyjnej i politycznej młodzieży—trwają już parę dni. Ich dotychczasowy przebieg świadczy o tym, że młodzież dobrze zdaje sobie sprawę jak wielkie znaczenie ma wybór delegatów, że zaszczytu reprezentowania polskiej młodzieży w Bukareszcie winni rzeczywiście dostąpić najlepsi spośród nas.

Tą troską kierowali się wyborcy z Zakładów Starachowickich, kiedy wybrali na swego delegata Wiktora Saja. Zasłużył on sobie na to zaufanie ofiarną pracą dla rozkwitu Ojczyzny, troską o wzrost jej siły. Tow. Saj — inicjator walki z brakoróbstwem — jest dziś znany i szanowany nie tylko w Starachowicach, nie tylko w Zakładach Starachowickich. Zna go i szanuje cały kraj, cały naród. Słusznie więc zrobiła starachowicka młodzież, że właśnie jego wybrała na swego delegata.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowo - Elektrycznej w Kłodzku, jednej z przodujących szkół w kraju, wybrali na delegata na Festiwal kol. Wacława Czerwińskiego. I on zdobył sobie zaufanie młodzieży jak najlepszym wykonywaniem obowiązków uczniowskich, ofiarną pracą społeczną.

Młodzież z ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi wybrała na delegata wielokrotnego przodownika pracy Czesława Pietrzaka, a młodzi spółdzielcy ze spółdzielni produkcyjnej Lubiatowo — Klemensa Welpę, jednego z organizatorów tej spółdzielni.

Oni i tacy jak oni pojadą jako delegaci polskiej młodzieży na Festiwal do Bukaresztu.

Najbliższe dni przynosić będą wciąż nowe nazwiska najlepszych młodych robotników, chłopów, studentów, uczniów-zetempowców i niezorganizowanych, którzy jako reprezentanci całej polskiej młodzieży spotkają się na bukareszteńskim Festiwalu z walczącą o pokój i prawa młodzieżą świata.

Nic dziwnego, że na zebraniach wyborczych rozwija się długa, ożywiona i wszechstronna dyskusja. Młodzież, zdając sobie sprawę ze znaczenia wyboru delegatów, zanim odda swój głos, omawia ich kandydatury, interesuje się ich pracą, życiem i osiągnięciami. Tylko bowiem wtedy może mieć pewność, że wybierając swego delegata na Festiwal — wybiera spośród siebie najlepszego, najbardziej godnego.

Ale dyskusja, która rozwija się na zebraniach wyborczych nie może się ograniczać wyłącznie do sprawy wyboru delegata. Organizatorzy każdego zebrania muszą rozumieć, że wybór delegata — to zaledwie część zadania, jakie spełnić powinno zebranie wyborcze. Delegat na Festiwal w Bukareszcie nie może pojechać na spotkanie z młodzieżą innych krajów z „pustymi rękami". Jego zadaniem jest zawieźć meldunek o wkładzie polskiej młodzieży w walkę o pokój, jaką toczy młode pokolenie świata.

Festiwal w Bukareszcie będzie terenem szerokiej wymiany osiągnięć i doświadczeń, zdobytych przez młodzież różnych krajów w walce o pokój, o prawa, o lepszy byt. I dlatego na zebraniu wyborczym, gdzie zarówno zetempowcy jak i młodzież niezorganizowana wybiera swego delegata — trzeba się zastanowić, w jaki sposób wzmóc i rozszerzyć przygotowania do Festiwalu. A więc przede wszystkim — w jaki sposób zwiększyć swój wkład w dzieło rozkwitu i umocnienia sił naszej Ludowej Ojczyzny.

Idzie przez cały kraj rzucone przez budowniczych olbrzymiej huty im. Bolesława Bieruta wezwanie do czynu produkcyjnego na cześć 9 rocznicy odrodzenia Polski i 1 rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL. To przecież Polsce Ludowej zawdzięcza nasza młodzież swoje szczęśliwe życie, swoje prawa, które gwarantuje Konstytucja. Wybierając delegatów powinniśmy zastanowić się, jak uczcić wielkie święto naszej Ojczyzny, jak uczcić dziewiątą rocznicę powstania Polski Ludowej, aby jak najgodniej powitać światowe spotkanie pokoju i przyjaźni młodzieży i studentów.

Wśród odbytych dotychczas zebrań wyborczych zdarzały się i takie, że i z dyskusją było źle i frekwencja nie wszędzie dopisała. Np. na niektórych zebraniach w łódzkich zakładach pracy niewiele było młodzieży niezorganizowanej, przez co nienajlepsze wystawiły sobie świadectwo organizacje zetempowskie tych zakładów. Bo widocznie niedostatecznie zrozumiały one, że Festiwal to nie tylko sprawa zetempowców, lecz całej młodzieży. Przecież najlepszym tego dowodem jest fakt, że wśród wybranych do Bukaresztu delegatów dużą część stanowi młodzież niezorganizowana. Przecież sprawa obrony pokoju — a to jest naczelnym hasłem Festiwalu — jest bliska i droga całej polskiej młodzieży. I dlatego jednym z podstawowych zadań, jakie w przygotowaniach do Festiwalu stoją przed organizacjami ZMP — jest rozszerzenie i pogłębienie pracy wśród młodzieży niezorganizowanej. Wyniki tej pracy powinny się stać trwałym dorobkiem ZMP.

Z całą siłą podkreśla to uchwalona przez XII Plenum ZG ZMP rezolucja w sprawie wzmożenia przygotowań do Kongresu i Festiwalu. Obowiązuje ona wszystkie organizacje zetempowskie, jako dyrektywa władz naszej organizacji.

Wybory delegatów — w całej pełni. W zakładach pracy, we wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, uczelniach i szkołach zbiera się młodzież, by dokonać wyboru swoich reprezentantów do Bukaresztu na Festiwal. Delegaci ci będą nie tylko reprezentowali tych, którzy ich wybrali. Będą oni na Festiwalu w Bukareszcie przedstawicielami całej polskiej młodzieży. Każdy wybrany przez młodzież delegat musi sobie w pełni zdawać sprawę z wielkiej odpowiedzialności, z obowiązków, jakie młodzież nałożyła na niego, wybierając go swoim przedstawicielem.

A więc wszystkie dni, które dzielą zebranie wyborcze od Festiwalu — musi wypełnić wzmożona praca delegatów z całą młodzieżą. Muszą oni jeszcze bardziej przodować w pracy dla Ojczyzny, aby swoim osobistym przykładem zagrzewać innych. W miastach, gminach i gromadach odbywać się powinny spotkania delegatów z młodzieżą, szerokie dyskusje, aby hasła i cele Festiwalu docierały do coraz większej ilości młodych ludzi. Delegaci winni być inicjatorami przygotowywania podarunków dla młodzieży innych krajów, wysyłania listów za granicę z wiadomościami o życiu, pracy i osiągnięciach młodego pokolenia Polski Ludowej, z pozdrowieniami, z wyrazami braterskiej solidarności.

Na wielu zebraniach delegaci otrzymywali od całej młodzieży bojowe nakazy jak mają reprezentować młodzież polską na Festiwalu, z czym powinni na Festiwal przyjechać i co opowiedzieć delegatom przybyłym tam z innych krajów. Młodzież polska ma czym się szczycić, ma prawo być dumna ze swoich osiągnięć i wie, że w przyszłości jeszcze większe stoją przed nią zadania. Niech więc i po zebraniach wyborczych napływają na ręce delegatów nakazy od młodych robotników i chłopów, od uczniów i studentów.

Niech takim bojowym nakazem całej polskiej młodzieży, który zawiozą do Bukaresztu nasi delegaci — będzie zapewnienie, że młodzież świata może liczyć na młode pokolenie Polski Ludowej. Że nie ustanie ono w walce i pracy nad rozwojem i rozkwitem swojej Ojczyzny, że nie będzie szczędzić sił, aby z każdym dniem mocniejsze stawało się ważne ogniwo obozu pokoju — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Co o tym sądzicie?

„Co robić, aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież, aby rosły szeregi organizacji?"

Zabierający dziś głos w naszej dyskusji towarzysze aktywiści i przewodniczący kół ZMP starają się na konkretnych przykładach wskazać, jaki wpływ na wzrost szeregów ZMP ma dobra, skuteczna praca polityczno-wychowawcza w kołach ZMP. Oddajemy głos dyskutantom:

Prowadzimy z młodzieżą nie należącą do ZMP dyskusje ideologiczne

Chcę i ja zabrać głos w dyskusji na temat wzrostu ZMP. Chcę mówić o pracy naszego koła ZMP, które zostało założone w 1949 roku. Do początku roku 1953 istniało ono jednak tylko na papierku, szeregi jego zamiast rosnąć — malały. Brak było bowiem jakiejkolwiek pomocy ze strony Zarządu Powiatowego ZMP w Jędrzejowie. Ale od stycznia br. praca naszego koła zaczęła się polepszać. Przybyli do koła członkowie, którzy chcieli pracować dla organizacji, zwiększyło się zainteresowanie ze strony ZP ZMP. **I jeżeli w styczniu br. koło nasze liczyło 12 członków — to dziś liczy ono już 45 członków.** Dzięki czemu było to możliwe?

Kiedy w naszym kole ZMP zaczęliśmy ożywioną pracę, zainteresowało to młodzież niezorganizowaną. Chłopcy i dziewczęta niezorganizowani zaczęli coraz częściej przychodzić na nasze otwarte zebrania zetempowskie. Omawialiśmy na tych zebraniach pracę i zadania ZMP, postawę zetempowską. Potem zaczęliśmy prowadzić szkolenie polityczne. **Uczęszczała na nie także młodzież niezorganizowana. Niektórzy zabierali nawet głos w dyskusji. Ostatnio np. na szkoleniu podczas przerabiania tematu o tradycjach ZMP, niezorganizowana Krystyna Krzysztofik zapytała, dlaczego młodzież zetempowska bierze wzór z KZMP, ZWM i Komsomołu. Rozwinęła się nad tym pytaniem dyskusja, w czasie której wszyscy po trochu staraliśmy się wyjaśniać jej i sobie tę sprawę. To ośmieliło koleżankę, zapytała potem, dlaczego rewolucjoniści byli prześladowani i więzieni. To dało nam powód do nawiązania do historii ruchu robotniczego, roli partii i organizacji młodzieżowych w walce z uciskiem i wyzyskiem kapitalistycznym.**

Takie dyskusje ideologiczne, podczas szkolenia sprzyjały pogłębianiu naszej pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży. Tę pracę będziemy dalej prowadzić, tak jak wskazywało XII Plenum ZG ZMP.

Podnosi się autorytet ZMP wśród młodzieży niezorganizowanej i dlatego, że zetempowcy jak np. Stanisław Lipski, Stefan Patyka, Zofia Krzysztofik i inni stają się agitatorami spółdzielczości produkcyjnej, przekonując swoich rodziców do spółdzielczości, pomagając w ten sposób w pracy komitetowi założycielskiemu, który powstał w bieżącym roku.

Niezorganizowani obserwują u zetempowców poczucie odpowiedzialności za pracę koła. Widzą, że koło ZMP staje się poważną siłą polityczną w naszej gromadzie.

Chcemy np. postawić przed całą młodzieżą naszej gromady zadanie budowy świetlicy własnymi siłami. Wierzymy, że młodzież pójdzie za nami i stanie do pracy.

Dzięki temu rośnie wpływ ZMP na całą młodzież niezorganizowaną, która w dalszym ciągu zgłasza się do ZMP. Np. ostatnio poprosili o przyjęcie do ZMP niezorganizowani: Krystyna Krzysztofik, Władysław Jopek, Alina Rad, Józef Szczerbak i inni. Z tymi koleżankami i kolegami prowadzimy często rozmowy i przygotowujemy ich w ten sposób do wstąpienia w nasze szeregi.

W jednej z takich rozmów Krystyna Krzysztofik powiedziała, że wówczas postanowiła wstąpić do ZMP, gdy zobaczyła pracę koła ZMP, że chce w ZMP dowiedzieć się o wielu nowych rzeczach. Już teraz wysunęła propozycję, by zetempowcy rozwijali czytelnictwo wśród młodzieży, zaopiekowali się biblioteką. Przyrzekła również, że jako pierwsza stanie do pracy przy budowie naszej świetlicy.

Opierając się na doświadczeniach naszego koła ZMP, chcę stwierdzić, że wtedy rosną szeregi ZMP, kiedy ZMP wśród młodzieży prowadzi pracę polityczno-wyjaśniającą, kiedy zna nastroje i potrzeby tej młodzieży. Osobisty przykład zetempowców i dobra praca ZMP również powoduje, że rośnie i rozszerza się wpływ ZMP na całą młodzież.

ZDZISŁAW ZYGAN
członek zarządu koła ZMP
Podchojny - Jędrzejów

Aktywiści organizacji powinni zbliżyć się do młodzieży nie należącej do ZMP

Sprawa zwiększania wpływu organizacji zetempowskiej na całą młodzież jest bardzo ważna. W naszym zakładzie ZMP skupia około 60 procent młodzieży. Organizacja nasza wychowała wielu wybitnych przodowników, racjonalizatorów, wielu aktywistów zetempowskich, ale 60 proc. młodzieży ZMP to jeszcze za mało. Dlatego sprawę dalszego wzrostu ZMP wśród młodzieży robotniczej zawsze stawiamy na czoło naszej pracy.

Chcę tu jednak podkreślić, że słaba jest jeszcze praca naszych aktywistów w kołach oddziałowych ZMP. Aktywiści nasi pracując bezpośrednio z niezorganizowanymi za mało prowadzą z nimi dyskusji na tematy ideologiczne. Nie wyjaśniają im dostatecznie wszystkich niezrozumiałych spraw, nie starają się docierać do niezorganizowanych z hasłami zetempowskimi.

A przecież bardzo często zdarza się, że młodzież niezorganizowana bierze udział w kampaniach politycznych prowadzonych przez ZMP, a mimo to nie wstępuje do szeregów Związku. Na podstawie doświadczenia chcę stwierdzić i to, że młodzież niezorganizowana odsuwa się od ZMP, kiedy widzi słabą, nieaktywną pracę zetempowców. **Młodzież niezorganizowana pilnie obserwuje zetempowców, ich postawę, pracę, a widząc nieróbstwo członków ZMP, zniechęca się sama do organizacji i nie chce wstępować do naszych szeregów.**

ZYGMUNT NOSAL
Przewodniczący ZZ ZMP Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego
Kraków

Wiele do zrobienia mają młodzi nauczyciele zetempowcy

Jestem członkiem Zarządu Gminnego ZMP w Tursku Wielkim, pow. Sandomierz.

W gromadzie Ossala jest dużo młodzieży niezorganizowanej, ale jest ona całkowicie odizolowana od koła ZMP. Toteż liczba członków koła stale wynosi 15. **Od chwili założenia koła ZMP, nie przeprowadzono jeszcze żadnego zebrania, w którym by wzięła udział młodzież niezorganizowana. Zaniedbana jest również praca kulturalno-oświatowa.**

Uważam, że wiele do zrobienia w pracy z młodzieżą niezorganizowaną mają młodzi nauczyciele-zetempowcy. W kole w Ossali jest młoda nauczycielka **Maria Wyrzykowska.** Jest ona członkiem zarządu koła. Ale bardzo mało pracuje ona wśród młodzieży. Podobnie wygląda sprawa w kole ZMP w Sworoniu. Koło to liczy 5 członków, nie organizuje jednak żadnych zebrań. Jest w tej gromadzie i młodzież niezorganizowana. Jest i młoda nauczycielka **zetempówka Sawicka.** Mało interesuje się ona jednak młodzieżą z gromady, nie rozmawia z nią o sprawach ZMP, nie pomaga w pracy koła, ani też w prowadzeniu szkolenia ideologicznego.

Wydaje się, że jeżeli ofiarna będzie praca i udział młodych nauczycieli — członków ZMP w walce o wzrost szeregów ZMP — to da ona na pewno poważne wyniki.

STANISŁAW ADAMCZYK
Szwagrów,
pow. Sandomierz

Ciekawe są doświadczenia i uwagi towarzyszy na temat pracy z niezorganizowanymi i rozszerzania wpływów ZMP na całą młodzież. Cenne jest szczególnie doświadczenie koła ZMP w Podchojnach, o którym pisał tow. Zdzisław Zygan. Sprawa dyskusji ideologicznych, wyjaśniania młodzieży niezrozumiałych spraw, wyjaśniania polityki partii i rządu — oto kierunek naszej pracy polityczno-wychowawczej. Zaletą tej wypowiedzi w dyskusji jest jej konkretność, oparcie się na przykładzie, pokazanie jak to wygląda w życiu.

Cenna jest również wypowiedź tow. Zygmunta Nosala z Krakowa, który słusznie wskazuje na rolę aktywistów w pracy z młodzieżą niezorganizowaną. Wypowiedź jego jest jednak za ogólnikowa i za mało konkretna. Trzeba, towarzysze, na przykładach wskazywać, jak prowadzi się pracę polityczno-wychowawczą wśród młodzieży, jak wyjaśnia się młodzieży niejasne sprawy, jak to się dzieje, że na przykład młody robotnik, który z początku uważa, że ZMP jest mu niepotrzebne, że może bez organizacji i kolektywu całkiem spokojnie żyć i pracować — wstępuje do ZMP.

Pisać trzeba o tym, co młodzież niezorganizowana wie i mówi o ZMP, o jej opiniach na temat ZMP i zetempowców. Biorąc to za punkt wyjścia należy wskazywać na konkretnych przykładach, jak poprzez pracę polityczno-wychowawczą należy wzmacniać i rozszerzać wpływy ZMP.

Pisać trzeba o tym, jakie dyskusje ideologiczne, na jaki temat i w jakiej formie prowadzimy z młodzieżą niezorganizowaną, jakie to daje skutki. Piszcie towarzysze o dobrych i złych przykładach pracy polityczno-wychowawczej. O tym, jak się przekonało niezorganizowanego i zbliżyło go do ZMP i o tym, dlaczego w wielu wypadkach Wasza agitacja i praca polityczno-wyjaśniająca były niedostateczne, nie zawsze przekonały młodzież.

Piszcie, na czym polega Waszym zdaniem błąd w tej pracy, skąd on się bierze i jak go zwalczać.

To wszystko wiąże się również z pracą i postawą aktywistów ZMP. Piszcie więc, opierając się i tu na przykładach i konkretnych faktach z życia — jak aktywiści zetempowscy pracują z młodzieżą niezorganizowaną, od czego uzależnione są dobre wyniki i skuteczność ich pracy polityczno-wyjaśniającej.

Piszcie przede wszystkim o tych aktywistach, którzy stają się prawdziwymi wodzirejami i przywódcami młodzieży, cieszącymi się jej szacunkiem i zaufaniem. Piszcie również o zbiurokratyzowanych i oderwanych od mas młodzieży „aktywistach".

Piszcie o roli i zadaniach młodych nauczycieli w walce o wzrost szeregów ZMP, o rozszerzaniu wpływów ZMP na całą młodzież, którą to sprawę bardzo słusznie postawił tow. Stanisław Adamczyk ze Szwagrowa.

DYSKUSJA TRWA! ZAPRASZAMY DO NIEJ PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ, AKTYWISTÓW I CZŁONKÓW ZMP, SZCZEGÓLNIE Z KÓŁ ROBOTNICZYCH I WIEJSKICH.

ZAPRASZAMY KOLEŻANKI I KOLEGÓW NIEZORGANIZOWANYCH! — PISZCIE CO WAS WSTRZYMUJE, CO PRZESZKADZA WSTĄPIĆ DO ZMP.

CZEKAMY NA LISTY.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

W pracy przedfestiwalowej powstają ludowe zespoły artystyczne

Podczas, gdy w zakładach pracy, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach młodzież wybiera delegatów na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, najlepsze wiejskie, robotnicze i szkolne zespoły artystyczne walczą na eliminacjach wojewódzkich o palmę pierwszeństwa i udział w centralnych eliminacjach przedfestiwalowych. Ostatnio eliminacje takie odbyły się w Olsztynie, Szczecinie i Lublinie.

Najlepsze zespoły Warmii i Mazur

Do gmachu WDK **w Olsztynie** zjeżdżają się chłopcy i dziewczęta w strojach warmińskich i mazurskich. Ich uśmiechnięte twarze mówią same za siebie, każdy chce jak najpełniej pokazać swe osiągnięcia.

Za chwilę stuosobowy zespół **Technikum Rolnego z Karolewa** rozpoczyna eliminacje wiejskim weselem. **„Jadą goście jadą..."** — śpiewają druhny i drużbowie. Dwóch chłopców wprowadza pannę młodą, dziewczęta śpiewają jej żartobliwą piosenkę. Rozpoczynają się tańce z przyśpiewkami. Wesele kończy piosenka ludowa: **„Wiele ludzi wiele, to mazurskie jest wesele".**

Hucznymi oklaskami publiczność nagradza ten młody zespół, który może poszczycić się nie tylko dobrym poziomem artystycznym, ale także poważnymi osiągnięciami w popularyzacji pięknego folkloru mazurskiego. **W ciągu ostatniego roku zorganizował on 38 występów w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.**

Na scenie występują coraz to nowe zespoły artystyczne wiejskie, robotnicze i szkolne, a wśród nich zespół chóralny przy **PRZ Nowe Miasto**, który z hasłami Festiwalu odwiedza liczne miejscowości województwa olsztyńskiego. **W eliminacjach wystąpił również regionalny zespół artystyczny z gromady Żabi Róg, który mimo że powstał bardzo niedawno, bo w okresie przygotowań do Festiwalu, zdążył przygotować ciekawy program, za wykonanie którego otrzymał na eliminacjach jedno z pierwszych miejsc.**

JÓZEF KOWALCZYK
Olsztyn

57 zespołów wzięło udział w eliminacjach w Szczecinie

Na wiadomość o Festiwalu zespoły świetlicowe w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach i PGR-ach woj. szczecińskiego wzmogły swoją pracę, powstawać zaczęły nowe zespoły artystyczne. M. in. powstał zespół artystyczny przy **Fabryce Włókienniczej w Choszcznie**, który mimo krótkiego okresu pracy zajął czołowe miejsce na eliminacjach powiatowych i został wytypowany na eliminacje wojewódzkie. Członkami tego ambitnego zespołu są młodzi przodownicy pracy, jak np. ZMP-owiec **Kaczanowski**, który wykonuje 120 proc. normy.

W ciągu dwóch dni trwały wojewódzkie eliminacje w Szczecinie. Wzięło w nich udział 57 zespołów tanecznych, chóralnych i muzycznych. Dużym powodzeniem cieszyły się m. in. występy zespołu tanecznego **ZBM-u w Szczecinie**, oraz chóru kolejarzy **„Hejnał".**

W eliminacjach wzięły również udział liczne zespoły artystyczne z gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów, z zespołami tanecznymi ze spółdzielni produkcyjnych w **Jasienicy** pow. Szczecin i **Stawy** pow. Myślibórz na czele. Osiągnięcia tych zespołów świadczą, że coraz więcej młodzieży bierze udział w życiu świetlicowym swojej spółdzielni produkcyjnej, PGR-u i gromady.

A. KAZANA
Szczecin

Zespoły artystyczne witają Festiwal wzmożoną pracą i nauką

Pomimo deszczowej pogody ze wszystkich stron województwa przyjeżdżały do Lublina liczne grupy młodzieży w barwnych strojach ludowych na wielką, przedfestiwalową olimpiadę zespołów artystycznych. Przed wejściem do Domu Kolejarza, gdzie odbywały się eliminacje, witało ich hasło: **„Zespoły artystyczne witają IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów wzmożoną pracą i nauką".**

Wiele zespołów, które uczestniczyły w eliminacjach wojewódzkich, występowało wielokrotnie w miasteczkach i wsiach woj. lubelskiego, jak np. zespół **spółdzielni produkcyjnej w Wierzchowiskach.** Zespół artystyczny **Lubelskiej Spółdzielni Pracy galanterii skórzanej** tworzą członkowie zetempowskiej brygady produkcyjnej, którzy podjęli apel Saja i zobowiązali się wykonać plan produkcyjny w 116 proc.

Udany program zademonstrowały również na eliminacjach zespoły: młodych traktorzystów **z POM-u w Gościeradowie i PGR-u w Machniowie.** Na zakończenie eliminacji w parku miejskim odbył się wielki festyn, który zgromadził liczne rzesze mieszkańców Lublina.

H. GAL
Lublin

PROGRAM RADIOWY

DNIA 22 CZERWCA 1953 R. (PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00 i 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 „Swojskie melodie", 6.10 Wiązanka melodii z komedii muzycznych, 6.20 Wiadomości sportowe, 6.30 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla dzieci starszych, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla dzieci młodszych, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wł. Górzyńskiego, 13.40 Utwory na sopran i klarnet — w programie Schubert i Schumann, 13.55 przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Instr. p. d. J. Wasiaka, 16.45 „Głos mają kobiety", 17.00 „Po zakończeniu kursu" — pog. Z. Posmysz, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. T. Seredyńskiego, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 „Od Tatr do Bałtyku" — II aud. z cyklu: „Polska muzyka ludowa" — „Region Krakowski" — w wyk. Zespołu Lud. Rozgł. Warsz. PR p. kier. J. Kołaczkowskiego, 18.30 Utwory skrzypcowe — gra Z. Lednicki, 18.45 „Słuchamy muzyki" — aud. sł.-muz. w opr. Br. Rutkowskiego, 19.15 „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Aud. dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Utwory Debussy'ego, 20.45 „Faraon" — odc. pow. B. Prusa, 21.05 Muzyka taneczna, gra Ork. PR p. d. J. Cajmera, 21.30 — Szaporin — „Legenda o bitwie za rosyjską ziemię" — oratorium w wyk. Leningradzkiego Chóru i ork. symf., 22.15 Muzyka rozrywkowa, 22.31 Koncert muzyki polskiej. W progr. Wiechowicz i Lutosławski.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Śladem naszych interwencji

Świetlica w Piszczacu będzie odnowiona, ale...

Niedawno do redakcji zwróciła się kol. **J. Podlasińska** w sprawie remontu świetlicy **w Piszczacu, pow. Biała Podlaska.**

Jak powiadomiło nas Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej, świetlica w Piszczacu została ujęta w planie lokalizacji świetlic gromadzkich na rok 1953. Złożony został wniosek na remont tej świetlicy na sumę 11 tys. złotych. Ale.. — jak w dalszym ciągu informuje nas Prezydium — gospodarze świetlicy, którymi są mieszkańcy Piszczaca, dotychczas nie potrafili utrzymać świetlicy w należytym porządku.

A więc apel do mieszkańców Piszczaca, aby dbali o porządek w odremontowanej świetlicy.

Niesumienny listonosz zwolniony z pracy

Z wyjaśnienia **Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telekomunikacji w Kielcach** na zażalenie ob. **Bogusława Barabasza** w sprawie nie wywiązywania się ze swoich obowiązków listonosza wiejskiego **Brudek Mariana z Urzędu Pocztowego Bogoria**, dowiadujemy się, że listonosz za zaniedbywanie pracy został w maju zwolniony z pracy. Naczelnikowi Urzędu Pocztowego Bogoria zwrócono uwagę, aby w przyszłości dokładniej kontrolował pracę listonoszy.

Podobne wyjaśnienie otrzymaliśmy z **Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu**, która zawiadamia, że w wyniku interwencji redakcji listonosz z poczty **Lwówek Śląski** za niewywiązywanie się ze swoich zadań służbowych zwolniony został z pracy.



Z przebiegu sesji egzaminacyjnych na wyższych uczelniach

We wszystkich uczelniach Polski trwa letnia sesja egzaminacyjna. Tysiące studentów przystępuje do egzaminów które wykażą w jakim stopniu opanowali wiedzę, jak przygotowują się do przyszłej pracy.

Dobrze przygotowali się do sesji studenci Politechniki w Łodzi

4 czerwca br. na Politechnice Łódzkiej rozpoczęła się sesja egzaminacyjna.

Tegoroczną sesję poprzedziła zorganizowana w dniu 10 maja narada partyjna na której szeroko omawiano doświadczenia zeszłorocznej sesji. Już sam fakt, że w letniej sesji tylko bardzo nieliczni studenci odkładają egzaminy na sesję poprawkową jest poważnym osiągnięciem uczelnianej organizacji partyjnej i zetempowskiej.

Na podstawie dotychczasowego przebiegu egzaminów na czoło wysuwają się studenci 2-go roku Wydziału Chemii, którzy uzyskali średnio oceny dobre.

Studenci I roku wydziału elektrycznego złożyli już egzaminy ze studium wojskowego, przy czym ponad 70 procent studentów otrzymało oceny dobre i b. dobre.

Ogólnie sesję bieżącą ocenia się jako lepszą od zimowej.

J. PILICHOWSKI
Łódź

Aktywiści ZMP — przodownikami nauki

Przed gmachem **Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie** stoi tablica obrazująca w procentach zdane egzaminy. I tak np. w dwóch pierwszych dniach wszyscy studenci **Wydz. Rolnego** zdali egzaminy z wynikiem pozytywnym.

Wśród zdających egzamin jest wielu przodujących studentów, którzy w ciągu całego roku systematycznie pracowali nad sobą, dzięki czemu osiągają dobre, lub bardzo dobre wyniki na sesji egzaminacyjnej. Kol. Janusz **Maciejowiski**, student II roku Wydziału Rolnego w ubiegłym roku osiągał bardzo słabe wyniki, natomiast podczas tegorocznej sesji egzaminacyjnej, dzięki dobrej całorocznej pracy nad sobą zasłużył na wyróżnienie. Prócz tego dużo czasu poświęcił on pracy społecznej. Okazywał również pomoc swym kolegom w nauce.

Podobnie kol. Leszek **Malicki** z Wydziału Agrotechnicznego, który nie opuścił żadnego wykładu w ciągu ub. roku pracując przy tym społecznie, podczas sesji egzaminacyjnej osiągnął stopnie dobre i bardzo dobre. Z tego samego Wydziału wyróżnili się również kol. **Jabłoński i Iglicki.**

Kol. **Antosiewicz** przew. ZW. ZMP przy UMCS student I roku Wydziału Prawa otrzymał wszytkie noty b. dobre.

H. GAL.
Lublin

Chuligańska trójka

— Tadziu! Tadziuuu! Chodź — „zrobimy" jeszcze ćwiartkę! Ja płacę! No chodź!

— Ja... ja już nie mogę — idź sam!

— Chodź — co z ciebie za kolega?

*

Jest ich w Nowej Wsi 3-ch Nie ma zabawy, wieczornicy, na której by ich nie było! Ba! Ale żeby tylko byli! Trzeba powiedzieć więcej: nie ma zabawy, gdzie „chuligańska trójka" Jerzy i Tadeusz Patrzykowski (bracia) oraz Stanisław Poduch, nie wszczęłaby awantury czy bijatyki — zawsze oczywiście — „pod gazem".

Warto, aby Zarząd Powiatowy ZMP w Ełku zastanowił się, gdzie tkwią przyczyny tego, że trzej młodzi chłopcy z Nowej Wsi zamiast wziąć się za uczciwą pracę — awanturują się i chuliganią we wsi.

Na podstawie listu F. Oświęcimskiego
J. K.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

79)

— Co takiego? Czyś ty zwariował? — w przerażeniu Stasiak skubał rozczochrane włosy.

— Tak — wołał dalej Gandera. — Organizacyjnie odpowiedzialny! Jeżeli Gruda nie zda, nie wyniknie z tego nic dobrego dla ciebie.

Stasiak pomyślał, że Ganderze zapewne całkiem się w głowie przewróciło, lecz nie chciał ryzykować konfliktu z człowiekiem, który tak serio traktuje swe obowiązki. Poszedł do Grudy i rozpoczęli razem naukę, której owoce okazać się miały niedługo. Gandera uszanował opory Stasiaka; pozostawił mu na te lekcje pokój przenosząc się z Sapińskim do sali wykładowej.

Podniosły się głowy, gdy weszli. Wielu jeszcze kolegów nie mogło się przyzwyczaić do widoku tych dwóch idących razem, zasiadających przy jednym stole, rozmawiających spokojnie... Gandera nie unikał spojrzeń; obecność Sapińskiego działała na niego teraz ośmielająco.

Usiedli przy wolnym pulpicie; sponad otwartych książek Gandera obserwował Sapińskiego. Co ich zbliżyło i zbliża jeszcze bardziej? Czy zmienił się Gandera? Tak, na pewno. Ale jak zmienił się tamten! Nie chciał, by go pozostawiono na boku; stara się opanować te skłonności, które popychały go do łamania słabszych, młodszych, do prześladowania Gandery, gdy zahukany i nieśmiały stawiał pierwsze kroki na akademii!

Sapiński odczuł widocznie wzrok Gandery. Podniósł oczy znad książki. Spojrzenie jego było spokojne, pytające. Gandera opuścił oczy. Powiedział:

— Przepraszam was, nie uważałem.

— Nie szkodzi. Ja też myślałem o czym innym... Zastanawiałem się, ile czasu upłynie, zanim będę lekarzem... Cztery i pół roku! To długo. Wydaje mi się, jak gdyby od początku studiów upłynęły lata, a to tylko parę miesięcy.

— Te miesiące były pełne wrażeń — Gandera z zadowoleniem wynalazł odpowiednie określenie. — Dlatego wydaje się wam, że ciągnęły się długo.

Sapiński zgodził się.

— Tak, pełne wrażeń... Ale czy myślicie, że przyszłość nie przyniesie nam nowych, może nawet... silniejszych wrażeń?

— Prawdopodobnie. Mam jednak nadzieję, że nie tego rodzaju...

— No — żachnął się Sapiński — chyba z biegiem czasu człowiek się zmienia, prawda? Wykorzystuje doświadczenia...

Uśmiechnęli się obaj, po czym umilkli zmieszani. Uświadomili sobie jakiś poryw sympatii, choć hamowały dawne, zakorzenione odruchy.

— Już mają dosyć nauki? — przerwał milczenie Gandera.

Dietrich i Danikowski wstawali od stołu w przeciwległym rogu sali. Spierali się o coś z Janikiem i Wałachem, którzy nie ruszali się z miejsca.

— Może podejść do nich? — zastanawiał się głośno Gandera.

— Lepiej nie. Pomyślą, że ich ustawicznie pilnujecie. Dobrze, że się w ogóle zabrali do nauki.

— Dzięki waszym argumentom — chciał mu oddać sprawiedliwość Gandera, lecz Sapiński wzruszył ramionami z lekceważeniem.

— Za mało dla nich takie argumenty... Ja bym ich nauczył!

— No, no — zażartował Gandera. — Wasze metody...

— Moje metody? Nie... Mnie się zdaje, że właśnie z nimi trzeba ostro. Przecież oni wszystko wiedzą lepiej...

Dietrich ujął rękę Wałacha, pociągnął go. Tamten wstał i niechętnie poszedł w kierunku drzwi. Osamotniony Janik wahał się chwilę; później wzruszył ramionami, wstał zdecydowanie i pobiegł za nimi.

— Gdzie oni poszli? — zastanawiał się Gandera, lecz zaraz wrócił do zajmującego go tematu. — A wy swojego czasu nie wiedzieliście lepiej?

Sapiński zamknął książkę, otworzył ją znowu, przebiegł palcami kartki.

— Tak... Ale moja postawa była inna. To są reakcjoniści, pewni swego... Mieszczańskie otoczenie wpoiło w nich poczucie zamożnej wyższości. Cokolwiek im powiecie, uznają to za niegodne zastanowienia!

W drzwiach ukazała się Masłowska. Rozglądała się po sali. Zatrzymała wzrok na Ganderze, szukała dalej. Zbliżała się powoli.

— Chyba nie macie racji — kręcił głową Gandera. — Ich trzeba wciągnąć do atmosfery kolektywu... Gdy spostrzegą, że są izolowani, że nie mają obok siebie masy obserwującej z głupawym uśmiechem ich popisy....

— Nie widzieliście Dietricha? — podeszła do nich Masłowska. — Jego matka przyjechała...

— Z walizką? — zainteresował się Sapiński.

— Tak — uśmiechnęła się. — I to z ciężką. Gdzie on jest?

— Wyszedł gdzieś przed chwilą. — Sapiński wzruszył ramionami. — Gdyby wiedział... On bardzo lubi te odwiedziny walizki.

Zaśmiali się wszyscy troje.

— Widzicie, kolego Gandera — mówił dalej, gdy Masłowska odeszła — mama Dietricha dostarcza mu podstaw do owej wyższości. Przez żołądek napełniony szynką i tortami dochodzi do pełnej humoru pewności siebie...



— Wulgaryzujecie, jakby powiedział Wiśniewski — Gandera odczuł satysfakcję, że znalazł partnera do dyskusji. — Do Janika też przyjeżdża matka...

— Tak, ale z koszykiem jaj... I ma blisko, kilka kilometrów — zaśmiał się Sapiński. — Różnica pomiędzy ciężarem gatunkowym walizki mamy z Warszawy i koszyka mamy ze wsi określa różnicę mentalności obu synów!

— Bzdury — wzruszył ramionami Gandera. — Jest wielu reakcjonistów, którzy nie otrzymują żadnych wałówek, bo ich rodziny na to nie stać. Choćby Masłowska...

— Bo wy bierzecie wszystko poważnie — Sapiński przyglądał mu się z błyskiem rozbawienia w oczach. — Zresztą Masłowska nie jest reakcjonistką...

— A czym jest? — oburzył się Gandera. — Gdybyście słyszeli te wyrzekania na los, który każe jej ojcu pracować ponad siły za psie pieniądze, wegetować bez nadziei lepszego jutra!

— Bez nadziei lepszego jutra? No, takiego jutra, jak było wczoraj, on się już nie doczeka! Trzeba ją usunąć spod wpływu ojca.

— Tak — Gandera skrzywił się i podrapał za uchem. — Ja wiem. Zobaczymy...

(c. d. n.)

Fiasko faszystowskiej awantury

Artykuł dziennika „Neues Deutschland"

Centralny organ Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland" w artykule wstępnym pt. „Fiasko faszystowskiej awantury" pisze m. in.:

Berlin i Niemiecka Republika Demokratyczna były w ciągu ubiegłych 48 godzin widownią wydarzeń o dalekim zasięgu. Zapowiadany przez agentury zachodnie „dzień X", w którym NRD miała zostać zaatakowana od strony **Berlina**, nastąpił. Prowokatorzy wojenni otrzymali jednak zasłużoną odprawę. Rozpoczyna się nowy etap wzmacniania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Agentury zachodnie — pisze dalej dziennik — od lat przygotowywały „dzień X". Ich pewność siebie posunęła się tak daleko, że o ich planach mówiono zupełnie jawnie.

Już 24 marca 1952 r. tzw. minister do spraw ogólno-niemieckich **Jakub Kaiser** oświadczył: **„Jest rzeczą najzupełniej możliwą, że dzień ten nastąpi szybciej niż ośmielają się przypuszczać sceptycy. Plan sztabu generalnego jest prawie gotów".** 25 marca 1952 r. gazeta zachodnio-berlińska **„Der Tag"** zamieściła artykuł wstępny pt **„Dzień X".**

Od szeregu lat agenci zachodni rozbudowywali swą sieć w NRD, korzystając z przyznanych przez senat amerykański miliardów. Czekali oni na odpowiednią chwilę, by wystąpić.

Taką odpowiednią chwilą wydawał im się 17 czerwca 1953 r. Wyjaśniając, co skłoniło ich do takiej właśnie oceny sytuacji, **„Neues Deutschland"** przypomina uchwały rządu NRD z 11 czerwca podkreślając, że był to nowy, śmiały kurs. Granice strefowe i granice sektorów w Berlinie zostały szeroko otwarte dla komunikacji. Dla dopomożenia prywatnemu przemysłowi, prywatnemu handlowi i rzemiosłu, przeznaczono poważne fundusze. Osobom, które opuściły NRD, m. in. zamożnym chłopom, zezwolono na powrót, zapewniając im zwrot całego majątku. Zwolniono wielu aresztowanych. Przyjęto z powrotem wszystkich relegowanych studentów wyższych uczelni.

Z faktów tych — pisze dalej **„Neues Deutschland"** — niektórzy wywnioskowali, że nowy kurs oznacza odwrót i świadczy o słabości władzy państwowej. W rzeczywistości jest wręcz przeciwnie. Zapowiedziane zarządzenia urzeczywistnić może tylko silna władza państwowa. Postanowiono je wydać, ponieważ konieczne są konkretne, śmiałe kroki, jeśli jedność Niemiec ma być przywrócona, ponieważ polityka taka odpowiada interesom i pragnieniom całego narodu i sprzyja utrwaleniu pokoju.

Nowy kurs polityki rządu NRD — stwierdza dalej dziennik — **spotkał się z niezwłoczną aprobatą całego narodu, przyczynił się do odprężenia sytuacji, umożliwiając zbliżenie obu części Niemiec. Ten stan rzeczy wywołał wśród władców bońskich paniczne nastroje. Uświadomili sobie oni, że nowy kurs polityki rządu NRD podważa fundamenty ich zbrodniczej polityki, że zostaną zdemaskowani i izolowani jako podżegacze wojenni. „Neues Deutschland"** cytuje głosy prasy zachodnio-niemieckiej i zachodnio-europejskiej, świadczące o konsternacji, przerażeniu i bezradności, jakie zapanowały w **Bonn** po uchwałach rządu NRD z 11 bm.

„Neues Deutschland" stwierdza, że była jeszcze inna przyczyna, która skłoniła reżim boński i jego amerykańskich mocodawców do podjęcia prowokacji w **Berlinie.** Przyczyną tą było ogólne odprężenie międzynarodowe i zarysowująca się możliwość konferencji czterech mocarstw. Jednakże prowokacja się nie udała. **Jej inicjatorzy ponieśli sromotne fiasko.** Obecnie można to stwierdzić z całą stanowczością.

Fiasko awantury faszystowskiej w **Berlinie** i w NRD — pisze dalej **„Neues Deutschland"** — ma daleko sięgające skutki. Siatka agentów została wydobyta ze stanu anonimowości, miłująca pokój ludność NRD mogła się przekonać, że konieczna jest najwyższa czujność. Jednocześnie mogła się ona przekonać o sile, zdecydowaniu i stanowczości obozu pokoju.

Wydarzenia ostatnich dni — pisze dalej **„Neues Deutschland"** — były równocześnie poważną próbą dla całej naszej partii, dla bloku partii demokratycznych, dla organizacji masowych i aparatu państwowego. Jeśli można powiedzieć, że partia nasza, że blok partii demokratycznych, organizacje masowe i aparat państwowy z próby tej wyszły w zasadzie zwycięsko, jeśli można przytoczyć wiele przykładów wspaniałego poczucia obowiązku zarówno wobec NRD, jak i całego narodu niemieckiego, to jednak ujawniło się wiele poważnych niedociągnięć. Wiele rzeczy trzeba będzie w przyszłości oceniać wnikliwiej niż dotychczas, wiele rzeczy trzeba będzie inaczej organizować niż dotychczas. Wszyscy będą musieli przemyśleć dotychczasową swoją działalność w ciągu ubiegłych 8 lat oraz swoje zachowanie w ciągu ostatnich dwóch dni i wyciągnąć niezbędne konsekwencje.

W zakończeniu **„Neues Deutschland"** stwierdza, że **wydarzenia ostatnich dwóch dni zapoczątkują nowy etap w historii Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Cechą charakterystyczną tego etapu będzie to, że NRD jeszcze troskliwiej uwzględniać będzie potrzeby mas pracujących, jeszcze bezwzględniejsza będzie wobec wrogów, jeszcze bardziej zdecydowanie walczyć będzie o zjednoczenie Niemiec i utrzymanie pokoju.**

Pismo Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech, W.S. Siemionowa w sprawie natychmiastowego zwolnienia z Berlina zach. wicepremiera O. Nuschke

18 bm. Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech, ambasador W. S. Siemionow, wystosował następujące pismo do Wysokiego Komisarza USA w Niemczech **Conanta:**

— **W dniu 17 czerwca br. grupa faszystowskich prowokatorów i chuliganów z Berlina zachodniego porwała i uprowadziła przemocą do Berlina zachodniego** wicepremiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przewodniczącego Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej **Otto Nuschke,** który jechał samochodem ulicami radzieckiego sektora Berlina. Według doniesień prasy zachodnio-niemieckiej i radia — **Otto Nuschke** do tej pory przetrzymywany jest, wbrew swojej woli, w amerykańskim sektorze Berlina, przy czym **przekazany został ostatnio w ręce władz amerykańskich.**

W związku z powyższym, domagam się kategorycznie podjęcia z pana strony odpowiednich kroków, w celu natychmiastowego zwolnienia wicepremiera NRD Otto Nuschke'go i usunięcia przeszkód w jego powrocie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Władze amerykańskie zmuszone były zwolnić wicepremiera Nuschkego

Agencja ADN donosi:

Wicepremier NRD i przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, **Otto Nuschke,** został w piątek w południe zwolniony przez władze amerykańskie. W obliczu stanowczego żądania Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech, ambasadora **Siemionowa,** i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz potężnej fali protestów wszystkich uczciwych i miłujących pokój Niemców, władze amerykańskie widziały się zmuszone zwolnić wicepremiera **Nuschkego.**

Wicepremier **Nuschke** został przez cywilnego urzędnika amerykańskiego odprowadzony do granicy sektora przy Prinzenstrasse, gdzie serdecznie go powitał członek Komitetu Politycznego CDU z sekretarzem generalnym partii **Goettingem** na czele.

Jak podaje dalej agencja ADN, wicepremier **Nuschke** po przybyciu do demokratycznego sektora Berlina oświadczył, że oficerowie amerykańscy nieustannie wywierali na niego presję, domagając się, by złożył deklarację oczerniającą Związek Radziecki i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Do późnych godzin nocnych usiłowano przy pomocy najnikczemniejszych środków skłonić wicepremiera **Nuschkego** do pozostania w Berlinie zachodnim. Wicepremier **Nuschke** podkreślił, że kategoryczne żądania natychmiastowego zwolnienia go, protesty przeciwko aresztowaniu i urągającemu wszelkim zasadom traktowaniu go przez władze amerykańskie nie odniosły skutku. Wicepremier **Nuschke** zmuszony był spędzić noc w pokoju pewnego żołnierza amerykańskiego pod ścisłą strażą wojskową.

W. Goettling — jeden z prowodyrów prowokacyjnych zajść w demokratycznym Berlinie — poniósł zasłużoną karę

Komunikat dowódcy wojskowego radzieckiego sektora Berlina

Agencja ADN ogłosiła komunikat dowódcy wojskowego radzieckiego sektora **Berlina** z dnia 18 bm. Komunikat podaje do wiadomości, że **Willi Goettling,** mieszkaniec Berlina zachodniego, który działał z polecenia obcego wywiadu oraz był jednym z aktywnych organizatorów prowokacji i zamieszek w radzieckim sektorze Berlina, biorąc udział w bandyckich ekscesach przeciwko organom władzy i przeciwko ludności, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany.

Komunikat władz śledczych NRD

o przesłuchaniu prowokatora zachodnio-berlińskiego

Agencja ADN podaje komunikat władz śledczych NRD o przesłuchaniu prowokatora zachodnio-berlińskiego, nazwiskiem Werner Kalkowski.

W związku z ekscesami, zorganizowanymi w demokratycznym sektorze **Berlina** przez agentury czynne w **Berlinie zachodnim** — stwierdza komunikat — władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej aresztowały licznych najemnych prowokatorów. Jednym z nich był **Werner Kalkowski,** Niemiec, urodzony w 1916 roku w **Guestrow** (Meklemburgia), bezrobotny, zamieszkały w **Berlinie przy Naunynstrasse 34.** Aresztowano go 17 czerwca br. Oto protokół jego przesłuchania, który, zgodnie z przepisami ustawy, został przezeń sprawdzony i potwierdzony:

Pytanie: W jakim sektorze Berlina pan zamieszkuje?

Odpowiedź: Mieszkam w sektorze amerykańskim.

Pytanie: Jak się więc stało, że został pan aresztowany wraz z innymi przy próbie zorganizowania rozruchów na terytorium demokratycznego sektora Berlina?

Odpowiedź: 17 czerwca rano zostałem wysłany wraz z grupą co najmniej 90 ludzi z Berlina zachodniego do demokratycznego sektora. Chcieliśmy zorganizować tam rozruchy i wciągnąć do nich strajkujących robotników.

Pytanie: Kto dał panu to polecenie?

Odpowiedź: 16 czerwca o godz. 6 wieczorem przyszedł do mego mieszkania **Paul Guenting,** którego znam z **Guestrow** i który również mieszka w zachodnim Berlinie. Zaproponował on mi, żebym za dobrym wynagrodzeniem wziął udział w zorganizowaniu rozruchów w sektorze demokratycznym.

Pytanie: Proszę opowiedzieć o tym dokładniej.

Odpowiedź: Gdy **Guenting** odchodził, powiedział mi, że powinienem się stawić 17 czerwca o 8 rano na **Breitenbachplatz.** Tak też zrobiłem. Przybyłem w oznaczonym czasie na umówione miejsce, gdzie oprócz mnie znajdowało się jeszcze co najmniej 90 osób — przeważnie również bezrobotnych. Wśród nich byli znani mi: **Josef Schneider, Georg Schake, Reinhold Marold, Rudolf Jenschinski, Walter Walleck i Guenter Niemetz.** Na czele zgromadzonych stali: **Paul Guenting i Hans Juergen,** którzy oficjalnie pracują w policji zachodnio-niemieckiej, oraz Amerykanin **Hiwer** w mundurze zaopatrzonym w naramienniki z dwiema gwiazdkami.

Guenting oświadczył zgromadzonym, że naszym zadaniem jest udać się do demokratycznego sektora Berlina, przyłączyć się tam do strajkujących robotników i przekształcić spokojny strajk w bunt pod hasłem obalenia rządu NRD.

Po nim zabrał głos Amerykanin **Hiwer.** Wezwał on nas, byśmy wykonali nasze zadanie organizowania rozruchów możliwie najlepiej.

Pytanie: Co przedsięwzięliście — pan i pańscy wspólnicy — w stosunku do robotników sektora demokratycznego, aby dokonać prowokacji?

Odpowiedź: Po otrzymaniu instrukcji w sprawie zorganizowania rozruchów skierowaliśmy się zwartą grupą przez most **Poczdamski** na **Potsdamer Platz.** Tam przyłączyliśmy się do strajkujących i od tej chwili przystąpiliśmy do wykonywania naszego zadania, tj. zaczęliśmy podżegać tłum, wykrzykując odpowiednie hasła, przeciwko rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innym organom władzy.

Na **Potsdamer Platz** ci spośród nas, którzy mieli butelki z benzyną, zaczęli podpalać poszczególne gmachy. Sam widziałem, jak podpalony został sklep HO (Handelsorganisation — centrali uspołecznionego handlu). Razem z tłumem skierowaliśmy się przed gmachy rządowe na **Leipziger Strasse,** gdzie ekscesy trwały. Tym razem zaczęliśmy również ostrzeliwać policję ludową i załogi czołgów radzieckich.

Pytanie: Czy pan również strzelał?

Odpowiedź: Nie strzelałem, gdyż nie miałem broni, ale widziałem dokładnie, jak **Hans Juergen** strzelał z rewolweru do żołnierzy rosyjskich. Czy zastrzelił któregoś z nich — tego nie wiem. Moja rola na **Leipziger Strasse** polegała na podżeganiu tłumu przeciwko rządowi przez wznoszenie okrzyków: „Precz z rządem!" i za pomocą innych obelżywych haseł. Do podjudzania tłumu pomagali nam bardzo Amerykanie, gdyż na ich polecenie ustawiono na granicy sektorów dwa wielkie megafony, które transmitowały bez przerwy podjudzające przemówienia w językach niemieckim i rosyjskim.

Mocarstwa zachodnie

usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność za prowokacyjną akcję w demokratycznym sektorze Berlina

Agencja TASS donosi z **Berlina:**

Komendanci trzech mocarstw zachodnich w Berlinie, po przeczekaniu kilku dni, złożyli 19 czerwca oświadczenie wyrażające obłudne niezadowolenie z faktu, iż radzieckie władze wojskowe w Berlinie użyły sił zbrojnych.

Komendanci trzech mocarstw zachodnich złożyli to oświadczenie w tym celu, aby zatrzeć ślady i zrzucić z siebie odpowiedzialność za działalność prowokatorów, którzy w ostatnich dniach nasłani zostali z Berlina zachodniego dla wywołania zajść ulicznych oraz dla wzniecenia pożarów w demokratycznym sektorze Berlina, i w stosunku do których radzieckie władze wojskowe zmuszone były użyć w dniu 17 czerwca broni.

Jednakże mało jest tak naiwnych ludzi, którzy by nie rozumieli, że główną odpowiedzialność za prowokacyjną akcję i za zbrodnie obcych najmitów, którzy wywołali awantury na ulicach Berlina, ponoszą przedstawiciele trzech mocarstw w Berlinie zachodnim.

W zmowie z przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich działali także boński minister Kaiser i jego podwładni, którzy potajemnie przybyli kilka dni temu do Berlina zachodniego, oraz nadburmistrz Berlina zachodniego Reuter, bez udziału i podżegania których nie byłoby ani zajść ulicznych, ani aktów podpalania, ani konieczności użycia broni.

Ludność NRD daje dowód zaufania do rządu

Komunikat z posiedzenia Rady Ministrów NRD

19 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów NRD. Po obradach opublikowano komunikat, który głosi m. in.:

Rada Ministrów stwierdziła, że pracownicy całego aparatu państwowego zajęli właściwe stanowisko wobec zorganizowanych prowokacji i wykazali wierność wobec państwa. Ministrowie składali sprawozdania o dalszym normalnym wykonywaniu pracy przez wszystkie organa administracji. Przeszkody spowodowane prowokacyjnymi zajściami zostały wszędzie usunięte szybko i bez reszty, tak że całkowicie zapewniono normalny tok pracy wszystkich organów administracji państwowej.

Wszystkie warstwy ludności w całym kraju dają nieustannie dowody zaufania do rządu i wydanych przez niego zarządzeń.

Komunikat stwierdza, że na posiedzenie Rady Ministrów przybył wicepremier **Otto Nuschke.** Premier powitał serdecznie **Otto Nuschkego** w imieniu całej Rady Ministrów i wyraził mu swe uznanie za jego imponujące i zdecydowane wystąpienie i postawę w chwili, kiedy znajdował się w szponach zachodnich bandytów i policji zachodnio-berlińskiej.

Następnie Rada Ministrów powzięła szereg uchwał natury administracyjnej.

50 mln. dolarów przekazał Eisenhower

na pociechę skompromitowanym agentom z Berlina zach.

Jak donosi agencja ADN prezydent **Eisenhower** oświadczył 18 bm. w **Waszyngtonie,** że Stany Zjednoczone udzielą Berlinowi zach. tzw. dodatkowej pomocy w wysokości 50 milionów dolarów, rzekomo „dla dalszego umocnienia ekonomiki Berlina zachodniego".

W kołach berlińskich ocenia się tę nową jałmużnę dolarową jako niezgrabną próbę podniesienia na duchu agentów amerykańskich w Berlinie zachodnim, których niedawna awantura zakończyła się fiaskiem.

Bądźcie czujni wobec wrogów narodu niemieckiego

Odezwa Centralnej Rady FDJ

Centralna Rada Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej wydała odezwę do młodzieży NRD, która głosi m. in.:

Przygotowywane od dawna i inspirowane przez agentów zachodnich prowokacje faszystowskie wobec demokratycznego sektora Berlina i Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały rozbite. **Rozpoczyna się nowy etap — etap umocnienia naszej Republiki.** Młodzież, która nie ma nic wspólnego ze zbrodniczymi bandami faszystowskiego BDJ, w licznych oświadczeniach zobowiązuje się wyciągnąć naukę z ostatnich wydarzeń i przeciwdziałać wszelkiej prowokacji.

Odezwa podkreśla, że młodzież ta, która w ostatnich dniach podjęła odważnie pracę i broniła swych warsztatów pracy, winna stanowić przykład dla wszystkich młodych chłopców i dziewcząt. Centralna Rada FDJ — głosi odezwa — składa podziękowanie tej młodzieży za jej właściwą postawę.

Wskazując na wielkie perspektywy, jakie stoją przed młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odezwa nawołuje, by wszyscy młodzi patrioci walczyli w obronie swych zdobyczy.

Naszą pracą — stwierdza odezwa — **nadrobimy to, co zniszczyły nam bandy z zachodniego Berlina. Będziemy czujni. Prowokatorom trzeba w przyszłości wytrącić z miejsca broń z ręki.**

Pełni zaufania do naszego rządu, który wykazał, że walczy niezłomnie o pokój, przywrócenie jedności naszej ojczyzny i poprawę warunków życia ludności — głosi na zakończenie odezwa — **chcemy pracować jeszcze intensywniej nad pięknym dziełem — odbudową naszej republiki.**

Amerykańska marionetka — Li Syn Man

za wszelką cenę usiłuje storpedować porozumienie w sprawie rozejmu w Korei

Omawiając cyniczną prowokację **Li Syn Mana,** który chcąc storpedować porozumienie w sprawie rozejmu w Korei „zwolnił" **25.000** jeńców północno-koreańskich z czterech obozów koło **Pusanu,** agencja Nowych Chin podkreśla, że prowokacja ta nie mogła odbyć się bez wiedzy i zgody władz amerykańskich.

Depesze amerykańskich agencji prasowych ujawniają kulisy tej sprawy.

Tak np. agencja **United Press** doniosła 18 czerwca, że dowódca naczelny wojsk okupacyjnych na Dalekim Wschodzie gen. **Mark Clark** wiedział, że „rząd" **Li Syn Mana** zamierza storpedować rokowania rozejmowe „zwalniając" 34.000 jeńców północno-koreańskich, którzy mieli być w myśl podpisanego 8 czerwca porozumienia, przekazani komisji repatriacyjnej państw neutralnych. Mimo to generał Mark Clark pozostawił w obozach koło **Pusanu** strażników południowo-koreańskich i nie zastąpił ich żołnierzami amerykańskimi.

Dowodzi to niezbicie — pisze agencja Nowych Chin — że dokonując tego bezprzykładnego aktu sabotażu rokowań rozejmowych, banda Li Syn Mana działała w porozumieniu z władzami amerykańskimi.

Dalej agencja Nowych Chin przytacza depeszę agencji United Press z **Tokio,** z której wynika, że Li Syn Man przygotowuje dalsze prowokacje na wypadek, jeśli przez „zwolnienie" jeńców nie udałoby mu się całkowicie storpedować rokowań rozejmowych.

W zakończeniu agencja Nowych Chin pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że Li Syn-man „zwolnił" jeńców północno-koreańskich i naruszył porozumienie w sprawie repatriacji jeńców za wiedzą Amerykanów. Cały świat oczekuje obecnie na zajęcie przez rząd Stanów Zjednoczonych stanowiska wobec haniebnego postępku Li Syn-mana. Stanowisko, jakie rząd USA zajmie w tej sprawie będzie niewątpliwie świadczyło, czy pragnie szczerze, czy też nie pragnie zawarcia rozejmu w Korei".

★

Jak donosi z **Waszyngtonu** agencja Associated Press, sekretarz stanu USA **Dulles** oświadczył na konferencji prasowej, że **„przedwczesne zwolnienie jeńców północno - koreańskich"** przez władze lisynmanowskie **„stanowi naruszenie praw dowództwa wojskowego ONZ".**

★

Senator **Mac Carthy** oświadczył przedstawicielom prasy, że **„należy powitać z najwyższym uznaniem"** zwolnienie przez Li Syn Mana jeńców północno-koreańskich.

Również przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych **Wiley** wyraził się z uznaniem o prowokacyjnym posunięciu Li Syn Mana.

★

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego **Pearson** w oświadczeniu swym wskazał, że „zwolnienie" jeńców jest „poważnym wydarzeniem" w toku rokowań o rozejm.

Pismo marszałka Kim Ir Sena i generała Pen Teh-huai'a

w sprawie prowokacyjnego kroku Li Syn Mana

Agencja Nowych Chin donosi, że biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei delegacja koreańsko-chińska ogłosiła 20 czerwca br. następujący komunikat:

— Choć upłynęło zaledwie 10 dni od podpisania przez przewodniczących delegacji obu stron prozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych i choć obrady nad uzgodnieniem szczegółów porozumienia w sprawie rozejmu są na ukończeniu, rząd i siły zbrojne Korei południowej, które pozostają pod bezpośrednią kontrolą strony amerykańskiej, posunęły się tak daleko, że zatrzymały przemocą około 26 tysięcy jeńców strony ludowej pod pretekstem ich „zwolnienia". Ponadto rząd Korei południowej wyraźnie zaznaczył, że jeńcy ci zostaną wcieleni do armii południowo-koreańskiej. Wszystko to dowodzi, że rząd Korei południowej dąży do storpedowania rozejmu w Korei.

Na jawnym posiedzeniu plenarnym w dniu 20 czerwca, które odbyło się na wniosek strony koreańsko-chińskiej, generał **Nam Ir** odczytał następujące pismo z dnia 19 czerwca, wystosowane przez dowódcę naczelnego koreańskiej armii ludowej, marszałka **Kim Ir Sena** i dowódcę chińskich ochotników ludowych, generała **Pen Teh-huai'a** do dowódcy wojsk ONZ generała **Mark Clarka:**

Otrzymaliśmy list przesłany 18 czerwca przez generała **Harrisona** do generała **Nam Ira.**

W liście tym strona wasza stwierdza, że 25 tysięcy jeńców koreańskiej armii ludowej „zbiegło" z obozów jenieckich Nr 5, 6, 7 i 9 w dniu 18 czerwca. „Ucieczka" ta — głosi wasz list — była z góry uplanowana i odbyła się za wiedzą i zgodą najwyższych czynników i rządu Korei południowej oraz dzięki pomocy strażników południowo-koreańskich.

Tymczasem **Li Syn-man** przyznaje otwarcie, że jeńcy ci zostali „zwolnieni" na jego rozkaz przez strażników południowo-koreańskich.

Zaledwie 10 dni temu przedstawiciele waszej i naszej strony podpisali porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Mimo to rząd południowo - koreański za zgodą waszej strony naruszył jawnie te porozumienie, zmuszając **25 tysięcy** jeńców północno - koreańskich, co stanowi przeszło połowę tych jeńców, do opuszczenia obozów jenieckich pod pretekstem ich „zwolnienia". Rząd Korei południowej i południowo-koreańskie władze wojskowe dały wyraźnie do zrozumienia, że jeńcy ci będą wcieleni do armii południowo - koreańskiej i zostaną w ten sposób przemocą zatrzymani w Korei południowej. Co więcej, akcja ta rozwija się nadal. 19 czerwca dalszych **1.813** jeńców zmuszono do opuszczenia obozów. Tak więc możemy jedynie stwierdzić, że incydent ten ma charakter niezwykle poważny.

Od pewnego czasu klika Li Syn-mana nawołuje do „sprzeciwienia się zawarciu rozejmu w Korei", do „marszów na Północ i zjednoczenia całego narodu" oraz do „zwolnienia wszystkich jeńców, którzy „odmawiają" repatriacji". Strona wasza była o tym wszystkim poinformowana, lecz nie uczyniła nic, aby zapobiec tym incydentom.

Dowodzi to, że strona wasza świadomie tolerowała przygotowywane od dawna i z premedytacją pogwałcenie przez klikę Li Syn-mana porozumienia w sprawie jeńców wojennych i stwarzanie przeszkód zawarcia rozejmu. Uważamy, że wasza strona musi ponieść całkowitą odpowiedzialność za te incydenty.

Wasze niewłaściwe stanowisko w tej sprawie i tolerowanie tego wszystkiego przez waszą stronę, stało się bezpośrednią przyczyną przymusowego zatrzymania jeńców wojennych i utrudniło osiągnięcie porozumienia w sprawie rozejmu, który miał już być podpisany.

W związku z niezwykle poważnymi następstwami tego incydentu musimy zadać waszej stronie następujące pytania:

Czy dowództwo wojskowe ONZ jest w stanie kontrolować rząd i armię Korei południowej?

Jeśli nie — to czy rozejm w Korei będzie obowiązywał również klikę Li Syn-mana? Jeśli rozejm nie będzie obowiązywał kliki Li Syn-mana, jaka jest gwarancja wprowadzenia w życie warunków rozejmu przez Koreę południową?

Jeśli rozejm ma obowiązywać klikę Li Syn-mana, to wasza strona musi być odpowiedzialna za natychmiastowe odnalezienie wszystkich 25.952 jeńców wojennych, którzy znajdują się obecnie „na wolności", tzn. tych, którzy „zostali zwolnieni" i są zatrzymywani przemocą oraz mają być wcieleni do armii południowo - koreańskiej; poza tym strona wasza musi dać gwarancje, że podobne incydenty więcej się absolutnie nie powtórzą.

Oczekujemy odpowiedzi waszej strony.

(—) MARSZAŁEK KIM IR SEN
dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej

(—) GEN. PEN TEH HUAI
dowódca chińskich ochotników ludowych.

Zakończenie obrad Światowej Rady Pokoju

20 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się końcowe posiedzenie sesji Światowej Rady Pokoju.

Członek Biura Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczący Rady **Gabriel d'Arboussier** (Afryka) przedstawił sesji do zatwierdzenia rezolucję, opracowaną przez komisję polityczną sesji. **Rezolucja wzywa narody do podwojenia wysiłków w walce o pokój oraz wskazuje na możliwość pokojowego współistnienia różnych systemów. Warunkiem współistnienia różnych systemów** — stwierdza rezolucja — **jest rozwiązywanie wszystkich sporów i konfliktów w drodze rokowań.**

Wszyscy uczestnicy sesji z wielkim entuzjazmem zaaprobowali tekst tej rezolucji.

Na zakończenie obrad ŚRP uczestnicy uchwalili apel Światowej Rady Pokoju do narodów.

KLĘSKA WROGÓW POKOJU

Kilka dni temu zostały opublikowane postanowienia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, powzięte na propozycję Biura Politycznego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), zmierzające do naprawienia szeregu błędów popełnionych uprzednio przez władze NRD w stosunku do niektórych warstw ludności. Postanowienia te wyraźnie zmierzające do przyśpieszenia zjednoczenia Niemiec, wywołały wśród adenauerowskich polityków falę wściekłości, ponieważ utrudniały one przeprowadzanie ich linii, obliczonej na pogłębienie rozbicia Niemiec.

Przy pomocy swych amerykańskich opiekunów politycy z Bonn, głoszący ideę rozbicia Niemiec i wojny odwetowej przeciwko ZSRR, Polsce i krajom demokracji ludowej, uciekli się do prowokacji. Zmobilizowali oni faszystowskie bojówki z Berlina zachodniego i okolic, którym wydali rozkaz wdarcia się do strefy demokratycznej Berlina, by wywołać tam zamieszki i spróbować pociągnąć za sobą przeciw rządowi NRD masy pracujące Niemiec Wschodnich. Spotkało ich gorzkie rozczarowanie.

Prowokacja się nie udała. Jej autorzy przeliczyli się z siłami. Masy pracujące demokratycznego Berlina nie poszły za nimi. Tylko najbardziej zacofane, obałamucone elementy dały się sprowokować. Przeliczyli się autorzy prowokacji, bo silna jest Niemiecka Republika Demokratyczna, bo silna jest jej władza i są władze okupacyjne. Przeliczyli się autorzy prowokacji, bo w NRD nie ma drogi powrotnej dla faszyzmu i każdej prowokacji faszystowskiej zostanie skręcony kark.

Wokół rządu NRD stoi olbrzymia większość społeczeństwa NRD. Dlatego też prowokatorzy zostali odizolowani i unieszkodliwieni. Pomimo misternie opracowanego planu zakrojonej na szeroką skalę prowokacji, 99 procent ludności Berlina nie poszło na lep faszystowskich awanturników, dając tym samym wyraz zaufania do swego rządu. Świadczy o tym potężna manifestacja protestacyjna ludności Berlina oraz liczne protesty napływające do rządu NRD.

Depesze protestacyjne przysłali m. in. metalowcy z Karl Marks-Stadt, robotnicy z Zwickau, Lachhammer i innych miast, związek pisarzy niemieckich, przedstawiciel nauki i sztuki Weimaru, Erfurtu i Drezna, Zarząd Demokratycznej Partii Chłopskiej i wiele, wiele innych, z całego terenu NRD. Świadczą o tym liczne postanowienia robotników o zwiększeniu wydajności i dyscypliny pracy w odpowiedzi na prowokację.

Dzięki zdecydowanej postawie rządu NRD i społeczeństwa niemieckiego, próba prowokacji spaliła na panewce. Duża część prowokatorów znalazła się pod kluczem, a ich szef, agent wywiadu obcego Goettling został osądzony i poniósł zasłużoną karę śmierci.

Warto jednak spojrzeć za kulisy tej prowokacji.

Nie jest dziełem przypadku, że w przededniu prowokacji, w strefie okupacyjnej zachodniego Berlina znajdował się dobrany kwiat polityków zachodnio - niemieckich znanych ze swych reakcyjnych poglądów. M. in. w Berlinie zachodnim znajdował się minister dla spraw ogólno - niemieckich, czyli prościej mówiąc od spraw szpiegostwa i dywersji — Jakub Kaiser który osobiście kierował działalnością faszystowskich bojówek.

Prowokacja zmontowana została przy pełnym poparciu amerykańskich protektorów Adenauera.

W dniu prowokacji, na granicy zachodniego Berlina stały amerykańskie samochody wojskowe wyposażone w nadajniki radiowe, z których padały rozkazy dla bandyckich bojówek faszystowskich. Z chwilą rozpoczęcia napadu na wschodnią strefę Berlina ukazał się samolot amerykański, który zrzucał przygotowane dużo wcześniej ulotki, wzywające naród niemiecki do wystąpienia przeciwko rządowi NRD. Oficerowie wojsk okupacyjnych jeździli na samochodach ulicami gdzie działały bojówki i wzywali prowokatorów do aktów gwałtu. Ciekawe światło na prowokację rzuca francuska gazeta „Liberation", która stwierdza, że w przededniu prowokacji przebywał w zachodnim Berlinie szef amerykańskiego wywiadu Allen Dulles.

Warto dodać, że we wszystkich punktach bojówki faszystowskie działały według tego samego, z góry określonego planu prowokacji.

Wszystko to wskazuje, że prowokacja była dziełem faszystów zachodnio - niemieckich opracowanym w szczegółach, przy pomocy i czynnym poparciu amerykańskich władz okupacyjnych — protektorów adenauerowskich zdrajców narodu niemieckiego.

Jak stwierdza dziennik „Neues Deutschland" agentury zachodnie od lat przygotowywały dzień „x" a ich bezczelność była tak wielka, że mówiono o tym zupełnie otwarcie. W dniu 24 marca 1952 roku tzw. minister od spraw ogólno-niemieckich Jakub Kaiser oświadczył: „Mimo wszystko leży w sferze możliwości, że dzień „x" szybciej nastąpi, aniżeli sceptycy mają odwagę sądzić".

Tym dniem „x" była właśnie ostatnia prowokacja.

Prowokacja została zmontowana w okresie, w którym coraz mocniej rozlega się głos narodów o zwołanie konferencji czterech mocarstw. Prowokacja obliczona była więc na utrudnienie rozmów mających na celu odprężenie sytuacji międzynarodowej.

O dużym „zainteresowaniu" prowokacją amerykańskich kół imperialistycznych świadczą głosy prasy amerykańskiej oraz wypowiedzi dwóch senatorów Bridgesa i Eugene de Miliklin, którzy „przyjęli wiadomość z Berlina z nadzieją, że niepokoje trwać będą w dalszym ciągu". O przyczynach tych nadziei pisze amerykańska agencja UP stwierdzając: „Wysokie osobistości rządowe obawiają się, że radziecka kampania pokojowa podważy plany europejskiej obrony".

Jeszcze bardziej niedwuznacznie pisze „Herald Tribune", który wyraża nadzieję, że wypadki berlińskie „zmienią kalendarz radzieckiej ofensywy pokojowej, dając więcej czasu mocarstwom zachodnim na kontrakcję".

Nie ulega wątpliwości, że plany prowokacji dojrzały w amerykańskim biurze szpiegostwa i dywersji, a wykonawcą ich był Adenauer i jego faszystowskie bandy. Celem jej było wytworzenie takiej sytuacji w Europie, by uczynić rzeczą niemożliwą podjęcie rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, zgodnie z życzeniem wszystkich miłujących pokój ludzi na całym świecie. Prowokacja w demokratycznym Berlinie była więc bezpośrednim zamachem na pokój, a jej klęska — to jeszcze jedno ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych i ich lokai.

L. ZARĘBA

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.

REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.

TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY:

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-16878